WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

WTOREK, 3 LISTOPADA 1981 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 211 (11 354) Rok założenia 1945 Nakład: 94 500 egz. Cena 2 zł

Życzliwość cenniejsza niż złoto...

Poszukiwanie porozumienia narodowego — sprawą najważniejszą

Mówi rektor PAM prof. dr hab. med. Jerzy Januszkiewicz

— JAKO pierwszy rektor Pomorskiej Akademii Medycznej wybrany pan został w demokratycznych wyborach. Decydująca okazała się tu pańska wola doprowadzenia do prawdziwego porozumienia wszystkich organizacji działających na uczelni.

— KAŻDY człowiek uznaje jakieś dobra nadrzędne, wartości najwyższe. Dla mnie, obok wspólnego szerszemu ogółowi narodu pojęcia Ojczyzny, wartościami najwyższymi są nauki i służba człowiekowi. O tym przesądza mój zawód. Przysięga Hipokratesowa każe nam — lekarzom nieść pomoc każdemu i w każdej sytuacji bez względu na jego sytuację społeczną, przynależność czy poglądy. Dlatego służba zdrowia, a ci którzy wychowują lekarzy w szczególności, muszą pamiętać o elementarnym obowiązku służby człowiekowi.

Ten zespół wartości stanowi o wyważonym charakterze reakcji właściwych naszemu zawodowi, który ogniskuje w sobie role wychowawcy i lekarza.

— NA szczecińskiej Akademii Medycznej udało się uniknąć konfliktu na tle przyjęć na studia, strajku nie przyjętych kandydatów i ich rodziców..

— NIE nazywajmy tego strajkiem. Strajk ma bowiem w sobie coś z bardziej lub mniej uzasadnionego protestu społecznego. W przypadku uczelni medycznych w Warszawie i Krakowie mieliśmy do

(Dokończenie na str. 4—5)

MIMO wszystko — warto już pomyśleć o wypoczynku (choćby krótkim) w górach. Sztab Antykryzysowy podejmuje stosowne działania, by „białe wakacje" były udane...

Mimo zmęczenia przeciągającymi się konfliktami

Nadal trwają strajki

MIMO apeli i wezwań zarówno Sejmu jak i Prezydium KK „Solidarności" — w wielu regionach kraju nadal utrzymuje się napięcie. Trwają przedłużające się ponad miarę konflikty; wyczuwa się zmęczenie strajkujących. Niektóre ogniska niepokoju udało się przygasić.

WCZORAJ, w jedenastym dniu strajku w woj. tarnobrzeskim został on czasowo zawieszony. Utrzymano natomiast gotowość strajkową. Przebywał tam wczoraj Lech Wałęsa; spotkał się z uczestnikami strajku, omówił sytuację w kraju i wyjaśnił powody dla których Prezydium KK wystosowało apel o zaprzestanie akcji strajkowych.

W każdej chwili można oczekiwać zakończenia lub przerwania strajku w Żyrardowie, trwającego już dwudziesty drugi dzień. Sprawą, o którą rozbijają się wszelkie dotychczasowe próby porozumienia podejmowane przez władze jest kwestia zapłaty za czas strajku. Próby te są podejmowane nadal.

Trwa też strajk w woj. zielonogórskim, jako wyraz poparcia dla żądań „Solidarności" z Zakładu Rolnego w Lubogórze. Tam sytuacja jest bodaj najtrudniejsza, choć Lech Wałęsa powiedział wczoraj na spotkaniu w Tarnobrzegu, że i w Zielonogórskiem ognisko niepokoju zostanie wygaszone.

Krótko o innych punktach zapalnych: napięta sytuacja w Fabryce Amortyzatorów w Krośnie, gotowość strajkowa w woj. konińskim, strajk okupacyjny w radomskiej WSI, strajk w kopalni soli „Kłodawa".

OTO co piszą zachodnie agencje informacyjne. Doniosły one 2 bm. o zawieszeniu strajku w Tarnobrzeskiem „po osobistej interwencji Lecha Wałęsy". Przypomniano, że region ten sparaliżowany był od 10 dni strajkiem generalnym, w którym uczestniczyło ok. 120 tys. robotników. Amerykańska agencja UPI omówiła poniedziałkową uchwałę komitetu strajkowego, w której stwierdzono m. in., że decyzję o zawieszeniu strajku podjęto w celu ułatwienia negocjacji z rządem. Według UPI w dokumencie tym zawarta została groźba wznowienia strajku o ile rozmowy z przedstawicielami władz miałyby nie przynieść rezultatów.

Powołując się na źródła „Solidarności" agencja Associated Press oceniała w poniedziałek wieczorem, że w wielu regionach kraju nastąpiło złagodzenie sytuacji. Według agencji przedstawiciele związku utrzymują, że udało im się przekonać członków NSZZ „Solidarność" o potrzebie odwołania strajków.

Obrady Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność"

GDAŃSK PAP. W Gdańsku rozpoczynają się dziś obrady 107-osobowej Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". Porządek dwudniowych obrad przewiduje zajęcie stanowiska przez związek w sprawie proponowanej przez rząd podwyżki cen, ustalenie zasad konsultacji i dalszego postępowania związku oraz ocena obecnej sytuacji społeczno-politycznej kraju. Podczas obrad Komisja Krajowa ma także rozważyć sprawy dyscypliny wewnątrzwiązkowej.

(Dokończenie na str. 2)

List M. Jurczyka do marszałka Sejmu

WARSZAWA PAP. Po opublikowaniu przez środki masowego przekazu fragmentów wystąpienia członka KK NSZZ „Solidarność", przewodniczącego szczecińskiej „Solidarności" — Mariana Jurczyka na spotkaniu w Fabryce Mebli w Trzebiatowie w dniu 25 października — wystosował on list do marszałka Sejmu PRL — Stanisława Gucwy. W liście tym M. Jurczyk zaprzecza

(Dokończenie na str. 2)

Haig o dialogu USA — ZSRR

SEKRETARZ stanu USA Alexander Haig wyraził nadzieję, iż w toku przyszłych rozmów z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Andriejem Gromyką możliwe będzie osiągnięcie postępu w usunięciu rozbieżności, występujących obecnie w stosunkach radziecko-amerykańskich. Zaznaczył on jednocześnie, iż poprawa w stosunkach Wschód — Zachód musi być oparta na wzajemnej powściągliwości i szacunku. Nawiązując do innych problemów Haig stwierdził, iż USA „bardzo uważnie" śledzą sytuację w Polsce.

O RADZIECKICH propozycjach rozbrojeniowych i wywiadzie L. Breżniewa dla „Spiegla" piszemy na str. 3.

Przed Nadzwyczajnym Zjazdem Ligi Kobiet

Apel o nieuczestniczenie w akcjach protestacyjnych

W SZCZECINIE odbyła się wojewódzka konferencja programowo-wyborcza Ligi Kobiet, kończąca pierwszy etap kampanii poprzedzającej Nadzwyczajny Zjazd Krajowy LK, zapowiedziany na 28 i 29 listopada br. Celem kampanii było omówienie projektu założeń programowych Ligi Kobiet, zmian w statucie, zastanowienie się nad dotychczasową nazwą organizacji i przedyskutowanie wysokości składki członkowskiej. Referat traktujący o ważniejszych działaniach ZW LK i rezultatach przedzjazdowej dyskusji wygłosiła wiceprzewodnicząca ZW LK Halina Kozłowska. Członkinie LK wypowiadały się ostatnio m. in. na temat dodatków rodzinnych i wychowawczych, reglamentacyjnej

(Dokończenie na str. 2)

Jutro sesja WRN

4 LISTOPADA o g. 11 odbędzie się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie. Przed sesją, o godz. 10 odbędą się posiedzenia zespołów radnych WRN.

Przedmiotem obrad będzie: ocena stanu realizacji rocznego planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa, projekt uchwały WRN o utworzeniu zespołów parków krajobrazowych inskiego i szczecińskiego, projekt uchwały WRN o zmianach w planie inwestycyjnym, projekt uchwały WRN o przyznaniu dotacji Zakładowi Remontowo-Budowlanemu w Stepnicy oraz informacja Prezydium o działalności WRN w okresie od czerwcowej sesji.

Skromny program pobytu

Wizyta papieska w W. Brytanii

WIZYTA papieża Jana Pawła II w W. Brytanii, która odbędzie się na przełomie maja i czerwca przyszłego roku, będzie wydarzeniem znacznie skromniejszym i na mniejszą skalę, niż poprzednio zakładano. Źródła kościelne podkreślają, że sta nie się tak głównie z uwagi na zdrowie papieża i chęć oszczę-

(Dokończenie na str. 3)

Nasz znak:

KSIĄŻKA OD KURIERA

dysponuje „Ruch" oraz do nabywania „gazetowych" książek od „Kuriera". Szybkość ukazania się pierwszego tytułu z tego cyklu zależy od tempa przygotowania materiału dla drukarni przez szczeciński oddział Krajowej Agencji Wydawniczej. O tym, że prace już się toczą — informowaliśmy. W przygotowaniu jest niezapomniana baśń Marii Konopnickiej „O kra-

Spotykamy się w sobotę

W SOBOTĘ — kiermasz. Od godziny 10 na pl. Hołdu Pruskiego, przy Bramie Królewskiej rozpocznie się zbiórka makulatury na książkę dla dziecka. Liczymy na to, że za tą akcją wszyscy nasi Czytelnicy głosować będą... własnym udziałem, przynie sieniem paczki papieru, ważącej co najmniej 5 kilogramów.

Za każdą z nich oddawcy otrzymają legitymację z uwidocznionym przy tytule znakiem. To będzie Wasze upoważnienie do zakupienia na miejscu jednej książeczki z tych, którymi aktualnie

snoludkach i sierotce Marysi".

Gazetowe wydawnictwo, a będzie ich wiele, zasługuje na zachowanie na dłużej w domowych bibliotekach. Postaramy się nawiązać kontakt z introligatorami, którzy za niewielką opłatą podjęliby się oprawiać te książeczki osobom, zamierzającym zachować ich trwałość.

Na razie potrzeba jak najwięcej makulatury. Niech paczki, z którymi zgłosicie się na zbiórkę, będą jak największe! Ten papier znajdzie najlepsze z możliwych zastosowań! (jf)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Dlaczego dopiero teraz? ◆ Kiedy rolnik sprzeda żywność ◆ O co chodzi nauczycielom? ◆

Egz. obow. Reg. 24182

Obrady Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność"

(Dokończenie ze str. 1)

2 BM. w przeddzień obrad Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" w Gdańsku, odbyło się posiedzenie 18-osobowego Prezydium NSZZ „Solidarność". Omówiono rządowe propozycje powołania komisji mieszanej i innych organów konsultacyjno-kontrolnych. W toku dyskusji przewijały się m. in. opinie, jakoby propozycje rządowe stanowiły próbę ograniczenia i rozbicia inicjatyw związku. Jednocześnie stwierdzono, że jest to „pierwsza od sierpnia próba porozumienia strony rządowej ze społeczeństwem" i sygnał otwierający możliwość dalszych negocjacji.

Prezydium KK powołało zespół ds. związanych z zadaniami i sposobem powoływania Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. W jego skład weszli członkowie Prezydium KK: Grzegorz Palka, Jacek Merkel, Jan Waszkiewicz i Mirosław Krupiński. Przy jednym głosie wstrzymującym się powołano także inny zespół, którego zadaniem będzie przeanalizowanie rządowej propozycji utworzenia Rady Porozumienia Narodowego. Tworzą go: Władysław Frasyniuk, Zbigniew Bujak i Leszek Waliszewski. Prezydium KK zdecydowało, że negocjacje z rządem na temat ewentualnego udziału „Solidarności" w pracach rady prowadzić będzie przewodniczący związku Lech Wałęsa. Dokonano także oceny aktualnej sytuacji w związku. Informacje na temat szeregu akcji protestacyjnych, jak i oceny strajku powszechnego z 28 października br. przedstawili przewodniczący poszczególnych regionów.

Spotkanie w „Korabiu"

JAK informuje nas Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność", w dniu 5 bm. o godz. 16 w Stoczniowym Domu Kultury „Korab" odbędzie się spotkanie członków „Solidarności" z wojewodą szczecińskim oraz posłami Ziemi Szczecińskiej i Stargardzkiej.

Tematem spotkania jest sytuacja społeczno-gospodarcza regionu i stan przygotowań do nadchodzącej zimy.

„Piracka" TV „Solidarności"?

SWEGO czasu sensacją (a także problemem prawnym) były na Zachodzie tzw. pirackie radiostacje, nadające swoje programy, głównie typu komercyjno-rozrywkowego, np. z pokładów statków zakotwiczonych poza granicami wód terytorialnych danego kraju. Idea takiej stacji pojawiła się ostatnio w wypowiedzi... Lecha Wałęsy. Podczas pobytu w Żyrardowie 27 ub. m. przewodniczący KK odpowiadając na pytania dotyczące dostępu związku do TV odpowiedział:

— Nie trzeba się spieszyć. Robimy krok po kroczku, dziś już mamy swoje kamery i taśmy, a w przyszłości — może nawet niedalekiej — otrzymamy miejsce w systemie satelitarnym lub na jakimś statku niedaleko naszych wybrzeży. Wtedy telewizja „Solidarności" stanie się faktem...

Apel o nieuczestniczenie w akcjach protestacyjnych

(Dokończenie ze str. 1)

sprzedaży towarów, żywienia dzieci w szkołach, opowiedziały się przeciw zniesieniu ustawy o przerywaniu ciąży, za umożliwieniem przechodzenia na emeryturę kobietom o 30-letnim stażu pracy bez względu na wiek. Z goryczą wspomniano w referacie o tym, że wiele z wprowadzonych ostatnio zmian, głównie w dziedzinie socjalnej, było od dawna postulowanych przez Ligę Kobiet, ale bez rezultatu. Wyrażono też zaniepokojenie z powodu zmniejszającej się liczby kobiet zasiadających — jak to określono — w decydujących gremiach.

Sumując efekty kampanii programowo-wyborczej Halina Kozłowska oznajmiła, że koła Ligi Kobiet akceptują zaproponowane przez ZG LK założenia programowe, deklarację ideową oraz opowiadają się za pozostawieniem dotychczasowej nazwy organizacji.

W tym też duchu utrzymane były wypowiedzi większości dyskutantek. **Głośno i zdecydowanie, z wielką troską o losy dzieci, rodzin i całego narodu brzmiały głosy opowiadające się przeciw niszczącym resztki naszych osiągnięć strajkom, apele o dobrą, wydajną pracę, zgodę narodową, ład i porządek w kraju.**

Jednogłośnie przyjęto następujący apel:

„W obecnej sytuacji społeczno-politycznej nie możemy być obojętne na fakt, że siły antysocjalistyczne w kraju świadomie i celowo blokują posunięcia antykryzysowe władz w celu wyniszczenia gospodarki i narodu. Apelujemy do wszystkich kobiet w Polsce o nieuczestniczenie w strajkach organizowanych przez kierownictwo „Solidarności" oraz o wzmożony wysiłek na każdym stanowisku pracy na rzecz poprawy i stabilizacji naszego życia".

Większością głosów przyjęto też uchwałę, w której na wstępie czytamy:

„Szczecińska wojewódzka organizacja Ligi Kobiet opowiada się za społeczno-ideową organizacją działającą na rzecz kobiet, reprezentującą interesy kobiet wobec władz politycznych i administracyjnych, umacniającą należną kobiecie pozycję w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym. Wierna zasadom demokracji, ideom humanitaryzmu, uznając przewodnią rolę PZPR, opowiada się za partnerską współpracą z organizacjami politycznymi, społecznymi, związkowymi i ogniwami Frontu Jedności Narodu. Organizacja nasza będzie inspirować i popierać decyzje władz politycznych i państwowych zmierzające do poprawy warunków życia kobiety i rodziny..."

Do zebranych 105 delegatek kół LK przemówili: sekretarz KW PZPR Stefan Rogalski oraz prezes WK ZSL Ryszard Szunke. Wybrano 5 delegatek na Nadzwyczajny Krajowy Zjazd LK. Zostały nimi: Izabela Żakowska, Janina Lech, Jadwiga Kędzierska, Maria Urban i Helena Szostak. **(aż)**

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Skrzat" z Kopenhagi,
m/s „Bełchatów" z Brazylii do Świnoujścia,
m/s „Bytom" z W. Brytanii,
m/s „Chrzanów" z Francji.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Swinoujście" do Norwegii,
m/s „Ciechocinek" do Hamburga,
m/s „Huta Katowice" do Gdańska ze Świnoujścia,
m/s „Gliwice" do Szwecji,
m/s „Kopalnia Szczygłowice" do Francji.

List M. Jurczyka

(Dokończenie ze str. 1)

wiarygodności opublikowanej informacji o swoim przemówieniu, a słowa o braku kultury politycznej, jakie padły na sali sejmowej pod jego adresem, uważa za fragment prowadzonej od dłuższego czasu przeciwko niemu złośliwej kampanii propagandowej.

PREZYDIUM Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ „Solidarność" wystosowało oświadczenie w sprawie — jak to określa — ataków środków masowego przekazu na przewodniczącego Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ „Solidarność" — Mariana Jurczyka, również podając w wątpliwość materiały prasowe o wystąpieniu M. Jurczyka w Trzebiatowie.

W ZWIĄZKU z listem M. Jurczyka oraz oświadczeniem Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ „Solidarność", Polska Agencja Prasowa została upoważniona do stwierdzenia, że taśma z nagraniem przemówienia wygłoszonego przez M. Jurczyka na spotkaniu w Fabryce Mebli w Trzebiatowie, z którego cytaty zostały opublikowane w środkach masowego przekazu oraz radiu i telewizji, jest do dyspozycji i może być udostępniona na życzenie władz NSZZ „Solidarność".

Za przykładem Olsztyna

JEDEN z Czytelników poinformował nas o ciekawej akcji sprzedaży odzieży, jaką zorganizowano niedawno w Olsztynie. Każdy, kto miał na zbyciu przenoszone ubrania, buty, bądź inne niepotrzebne przedmioty, mógł to wszystko przynieść w wyznaczonym dniu do udostępnionej na ten cel hali sportowej. Handel odbywał się na zasadzie „z ręki do ręki".

Poszukujący daremnie w sklepach jakiegokolwiek towaru, tam mogli nareszcie w czymś wybierać. Okazało się bowiem, że sporo osób miało do sprzedania niepotrzebne już w domu rzeczy, a nie wszystkim odpowiada sprzedaż za pośrednictwem komisów.

Akcja podobno udała się, ku zadowoleniu wszystkich biorących w niej udział. Może i u nas warto byłoby zastanowić się nad zorganizowaniem podobnego „dnia handlowego"?

To tylko plotka

Tyfusu (na szczęście) — nie było

WCZORAJ zatelefonowało do nas kilku Czytelników pytając czy prawdziwa jest pogłoska o kilku przypadkach tyfusu na terenie naszego województwa. Wiadomość te potraktowaliśmy poważnie i natychmiast porozumieliśmy się z lekarzem dyżurnym województwa.

— Jestem tym zaskoczony — powiedział nam dr Zbigniew Święch, który akurat pełnił dyżur. — Nie słyszałem o żadnym przypadku duru w Szczecinie czy województwie. Gdyby się coś podobnego wydarzyło cała służba zdrowia by łaby już postawiona na nogi.

— Nikt nam nie zgłosił żadnego przypadku tyfusu — oświadczył dziś rano dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Szczecinie Ignacy Klecha. — Zresztą możliwość wystąpienia takiej epidemii w naszym województwie jest raczej niewielka. Głównym źródłem zarazków są — jak wiadomo — źródła wody pitnej położone wokół wylewisk ścieków. A ponieważ w miastach i wsiach naszego województwa jest wiele wodociągów, które znajdują się pod naszą stałą kontrolą, prawdopodobieństwo zakażenia wody jest mniejsze. Mamy też na Ziemi Szczecińskiej stosunkowo niewielu tzw. nosicieli duru brzusznego, co również znacznie zmniejsza potencjalne zagrożenia.

— Nie chciałbym — ciągnie dr Klecha — powiedzieć przez to, że możemy spać spokojnie. Dur, jak ogólnie wiadomo, jest chorobą brudnych rąk, a przy obecnym braku podstawowych środków do zachowania czystości niebezpieczeństwo wystąpienia epidemii nie można lekceważyć. Jesteśmy więc przygotowani do zwalczania jej skutków. Chciałbym jednak dodać, że od szeregu lat liczba przypadków tyfusu w naszym województwie utrzymywała się na bardzo niskim poziomie. Rocznie notowaliśmy nie więcej jak jedno, dwa zachorowania. Pozwoliło to nam zrezygnować ze szczepień ochronnych. Nie dysponuję w tej chwili odpowiednimi dokumentami, ale — jeśli dobrze pamiętam — w roku bieżącym nie zetknęliśmy się dotychczas z żadnym przypadkiem tyfusu w naszym województwie.

A więc okazało się, że pogłoskę o zachorowaniach na dur brzuszny można — jak na razie — uważać za zwykłą plotkę. **(ten)**

Z cyklu: równi i równiejsi

Zarządzenie nr 58

NIEPRZYJEMNIE zrobiło się przed rokiem. Członkowie organizacji partyjnej przy Głównym Urzędzie Ceł wystąpili z żądaniem uchylenia zarządzenia nr 58 ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej z 11 lipca 1975 r. „w sprawie zwalniania od rewizji celnej przedmiotów przewożonych przez niektóre osoby przekraczające granice państwa". Pracownicy GUC nie wystę powali za anulowaniem zarządzenia wobec „niektórych osób", czyli wysokich funkcjonariuszy państwowych, ale przeciwko obdarowaniu tym przywilejem ich żon, dzieci oraz innych członków rodzin, a także osób zajmujących podrzędne stanowiska.

Kiedy chciałem zajrzeć do tego dokumentu, okazało się, że zarządzenie nr 58 jest poufne i nie publikowane, więc w urzędach i ministerstwach pilnie strzeżone do dziś, aby nie dostało się w niepowołane ręce. Przyczyną poufności jest prawdopodobnie fakt, że wydano je wbrew obowiązującemu prawu i Konstytucji, która mówi o równości wszystkich obywateli wobec prawa.

W myśl tego aktu prawnego, a ściślej bezprawnego, zwolnienie od odprawy celnej następuje na podstawie okrągłej pieczątki wbitej na ostatniej stronie paszportu dyplomatycznego lub służbowego, w lewym górnym rogu, przez uprawniony departament MSZ, z nic nie mówiącą niewtajemniczonym treścią: „Dokonano wpisu na podstawie zarządzenia nr 58". Lista uprawnionych do korzystania z przywileju jest długa i obejmuje 25 pozycji — od premiera, przez sekretarza KW do członków ich rodzin.

Celnicy twierdzą, że ci, którym to prawo mogłoby przede wszystkim przysługiwać — niezręcznie byłoby np. grzebać w walizce premierowi — na ogół nie mają w paszportach stempla MSZ. Wobec tych ludzi zarządzenie takie nie było nawet potrzebne, gdyż przekraczali i przekraczają oni granice osobnym przejściem. I słusznie. Wpis ten mają jednak — jak to wynika z codziennej praktyki — w większości ludzie, którym paszport służbowy czy dyplomatyczny w ogóle nie przysługuje. Ciotka, córka czy syn Osoby, której na telefoniczne polecenie Osoby trzeba było „dokonać wpisu".

Aby dowiedzieć się jak dzisiaj funkcjonuje obowiązujące nadal zarządzenie nr 58, pojechałem na Okęcie. Jerzy Lewandowski, dyrektor Urzędu Celnego powiedział mi:

— Dziś zarządzenie to jest już praktycznie martwe. Jeśli nie można go uchylić, to przynajmniej, po zweryfikowaniu powinno dotyczyć konkretnych osób. Moim zdaniem osobom zajmującym wysokie stanowiska, zarządzenie to nie było wcale potrzebne. O próbach czy faktach przemycania np. dzieł sztuki, o które pan pyta, nie mogę nic powiedzieć, bo przecież celem wydania tego zarządzenia było odstępstwo od rewizji bagażu.

Sprawa anulowania zarządzenia nr 58 ciągnie się już rok i przez rok bulwersuje opinię publiczną. Podobnie jak i inne, niemożliwe już dziś do zaakceptowania przepisy. Podczas zbierania informacji na temat zarządzenia nr 58, natknąłem się na inne akty prawne, które być może są weryfikowane. M. in. trafiłem na przepis, stwarzający osobom zajmującym wysokie stanowiska państwowe możliwość ubiegania się o udzielenie pożyczki bezzwrotnej w wysokości do 0,5 mln zł. Znalazłem również przepis regulujący sprzedaż walut po tzw. specjalnym kursie. Dowiedziałem się też o prawie, przysługującym równiejszym, do remontu własnego mieszkania, raz na cztery lata, na koszt państwa.

Potrafię zrozumieć, że nie można zapełnić sklepowych półek z miesiąca na miesiąc. Jednak w sprawie anulowania zarządzeń, których istnienie denerwuje ludzi, bo są dziś nie do przyjęcia, nie widzę tzw. piętrzących się trudności. Żeby je uchylić nie potrzeba, aby weszła w życie reforma gospodarcza, nie potrzeba też „wsadów dewizowych", dodatkowych mocy przerobowych, ani paliw. Co najwyżej przydałoby się trochę energii.

Proponuję, skoro zarządzenie nr 58 zdaniem fachowców jest niepotrzebne i martwe, sformułować takie np. pismo: **„Z dniem ... uchylam zarządzenie nr 58".** I właściwy podpis. Byłoby wtedy, przynajmniej w przypadku zarządzenia nr 58, po tak zwanej herbacie.

Wojciech MARKIEWICZ („Życie Warszawy")

Pamięci polskich żołnierzy

Żałobne znicze na cmentarzu w Prenzlau

W CZASIE II wojny światowej w Prenzlau (NRD) znajdował się obóz jeniecki. Z tego okresu pochodzi, liczący 23 żołnierskie mogiły, polski wojskowy cmentarz w tym mieście. Od kilku lat mogiłami żołnierzy z Września 1939 opiekuje się koło ZBoWiD przy Polskiej Żegludze Morskiej. Opiekę tę sprawuje współpracując z władzami miasta Prenzlau.

W związku ze Świętem Zmarłych delegacja Koła ZBoWiD przy PZM odwiedziła żołnierskie mogiły, zawożąc wieńce i kwiaty, a także żałobne znicze, które zapalono w czasie uroczystości. W uroczystości wzięli także udział przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych m. Prenzlau oraz władz związków zawodowych, składając pod pomnikiem na cmentarzu liczne wieńce. (wit)

Wywiad L. Breżniewa dla „Spiegla"

Radzieckie propozycje rozbrojeniowe

MOSKWA PAP. W wywiadzie udzielonym zachodnioniemieckiemu tygodnikowi „Der Spiegel" Leonid Breżniew omówił dotychczasowe perspektywy rozwoju stosunków radziecko-zachodnioniemieckich oraz ustosunkował się do najważniejszych aktualnych problemów międzynarodowych.

NAWIĄZUJĄC do swej zbliżającej się wizyty w RFN, radziecki przywódca stwierdził, że stanowi ona naturalną kontynuację dążeń do wzajemnie korzystnej współpracy ZSRR i RFN oraz do konstruktywnego rozwoju stosunków na gruncie układu z 1970 r. Jako jeden z tematów wymiany poglądów z kanclerzem Helmutem Schmidtem L. Breżniew wymienił działania, jakie oba kraje mogłyby podjąć dla zapobieżenia katastrofie nuklearnej i stworzenia perspektywy trwałego pokoju.

Zapytany o skomplikowane stosunki między Wschodem a Zachodem i losy odprężenia, L. Breżniew zwrócił uwagę, że świat jest dziś bardzo niespokojny, trwa wyścig śmiercionośnych zbrojeń i — nawiązując do dywagacji niektórych strategów i polityków na Zachodzie na temat dopuszczalności „ograniczonej" wojny jądrowej i możliwości odniesienia zwycięstwa w takiej wojnie — powiedział m. in., że o żadnej „ograniczonej" wojnie jądrowej w ogóle nie może być mowy. Gdyby wybuchła wojna jądrowa — stwierdził L. Breżniew — czy to w Europie, czy w innym miejscu, to niechybnie i nieodwracalnie nabrałaby charakteru światowego. Taka jest po prostu logika samej wojny oraz charakteru nowoczesnej broni, a także stosunków międzynarodowych. Trzeba sobie z tego jasno zdawać sprawę, trzeba to zrozumieć. Niechże więc nie mają złudzeń ci, którzy liczą na to, że uda się podpalić nuklearną beczkę z prochem, a samemu pozostać na uboczu.

L. Breżniew ponowił propozycję ogłoszenia z chwilą rozpoczęcia rozmów rozbrojeniowych w Genewie, tj. z dniem 30 listopada br., moratorium na rozmieszczenie w Europie nowych rakietowo-jądrowych środków średniego zasięgu należących do NATO i do ZSRR, moratorium, które obowiązywałoby do czasu zawarcia stałego układu. Oznaczałoby to — powiedział — że obie strony pod względem ilościowym i jakościowym zamroziłyby plany rozwijania w Europie swych środków rakietowo-jądrowych średniego zasięgu, w tym oczywiście również amerykańskich środków jądrowych na wysuniętych bazach w tym rejonie, przerwałyby prace przygotowawcze do realizacji takich planów. Kraje NATO nie rozwijałyby rakiet „Pershing 2", rakiet „Cruise" i innych rodzajów broni rakietowo-jądrowej średniego zasięgu. Związek Radziecki przestałby rozwijać rakiety „SS-20". Tak więc, Związek Radziecki mówi wyraźnie „tak" dla wszelkich uczciwych rozmów prowadzących do zahamowania wyścigu zbrojeń i rzeczywistego rozbrojenia. Wierzymy w konieczność i w realność takich rokowań. Ze swej strony będziemy się przyczyniać do ich powodzenia.

Problemy Jugosławii

W BELGRADZIE odbyło się posiedzenie związkowej komisji ds. stabilizacji gospodarczej. W czasie dyskusji podkreślono, że Jugosławia jest zdecydowana jak najszybciej, najpóźniej 1983 r., zlikwidować deficyt bilansu płatniczego i znacznie zmniejszyć zadłużenie za granicą. Jednocześnie stwierdzono, że najważniejszym zadaniem gospodarczym jest ofensywna polityka eksportowa. W Jugosławii podano niedawno oficjalnie że zagraniczne zadłużenie tego kraju, nie licząc pożyczek krótkoterminowych wynosi 16,3 mld dolarów.

W OSTATNICH tygodniach nastąpiły w Jugosławii poważne kłopoty benzynowe. Jeszcze trudniejsza jest sytuacja z zaopatrzeniem w ropę pojazdów z silnikami Diesla. Sprawa jest tym bardziej krytyczna że właśnie teraz, w szczycie jesiennych prac w rolnictwie, kiedy to potrzebny jest każdy ciągnik, każdy kombajn — zaopatrzenie w ropę niemal zupełnie się załamało.

OGRANICZENIE objętości gazet 40-procentową podwyżka cen w br. (z 5 do 7 dinarów za egzemplarz) — wszystko to nie rozwiązało trudnych problemów wydawców prasy w Jugosławii Coraz częściej już o godz. 10—11 nie można kupić najbardziej poczytnych pism, a zakłady wydawnicze, zwłaszcza drukarnie skarżą się na dotkliwy brak papieru oraz innych surowców i materiałów do produkcji. (PAP)

Tragiczny wypadek w kopalni złota

LONDYN PAP. W południowoafrykańskiej kopalni złota, 40 km na zachód od Johannesburga, wydarzyła się katastrofa. Wskutek uszkodzenia mechanizmu napędowego windy, kabina wraz z pięćdziesięcioma górnikami spadła z wysokości 150 metrów. Śmierć poniosło 16 osób, a pozostali odnieśli obrażenia. Jak ustalono, wypadek nastąpił podczas jazdy w górę. Wkrótce po opuszczeniu najniższego poziomu na głębokości 3300 metrów.

Wypadek jest najtragiczniejszą katastrofą górniczą bieżącego roku w RPA. W roku ubiegłym wydarzyły się dwa bardzo podobne wypadki, w których łącznie zginęło 37 osób. W jednym z nich winda runęła z wysokości 1800 metrów, zabijając 23 osoby.

Wizyta papieska w W. Brytanii

(Dokończenie ze str. 1)

dzenia mu nadmiernych wysiłków. Koła poinformowane wskazują także na chęć uniknięcia kontrowersji religijnych — skraj ne odłamy protestanckie w W. Brytanii bardzo niechętnie przyjęły zapowiedź wizyty i nie wykluczają możliwości wrogich papieżowi demonstracji.

Według początkowych planów, papież miał w ciągu czterech dni odwiedzić Londyn, Canterbury, Birmingham, Coventry, Liverpool, Manchester, York, Edynburg, Glasgow i Cardiff. Ten wyczerpujący program zostanie mocno zredukowany.

Wizyta papieska zostanie potraktowana jako prywatny przyjazd głowy Kościoła do społeczności katolickiej W. Brytanii. Protokół zostanie w związku z tym zredukowany do minimum, jakkolwiek Jan Paweł II złoży wizytę królowej.

To nie wymysł Hollywoodu

Jutro start „Columbii"

WASZYNGTON PAP. 66 uczniów szkolnych z Ameryki Łacińskiej będzie naocznymi świadkami jutrzejszego startu promu kosmicznego "Columbia" z przylądka Canaveral do drugiego lotu orbitalnego, mogąc przekonać się, że pojazd ten nie jest bynajmniej wymysłem magików z Hollywoodu.

Okazało się bowiem, że podczas niedawnego pobytu w Ameryce Srodkowej, amerykański przemysłowiec Doyle Brewington usłyszał od spotkanego przypadkiem chłopca w wieku szkolnym, że „Columbia" nie istnieje i jest tylko tworem studiów filmowych w Hollywoodzie. Zaintrygowanemu przemysłowcowi chłopiec dalej odrzekł, że powiedziała mu to nauczycielka. Brewington i od niej usłyszał podobne zdanie. Zdenerwowany, po powrocie do kraju postanowił, nie namyślając się długo, czynnie wystąpić na froncie walki z ciemnotą. Za pośrednictwem Organizacji Państw Amerykańskich zaprosił uczniów z zapadłej miejscowości na przylądek Canaveral w celu przekonania ich, że „Columbia" nie jest wytworem ludzkiej fantazji. Z Florydy niedowiarkowie udadzą się do Kalifornii, by przyglądać się lądowaniu pojazdu, a ostatnim punktem programu będzie wspólne śniadanie w Houston z astronautami. Koszt całej imprezy... 150 tys. dolarów.

Teng Siao-ping brydżystą roku

W TRAKCIE odbywających się ostatnio w miejscowości Rye w stanie Nowy Jork mistrzostw świata w brydżu, podano do wiadomości, że nagrodę im. Charlesa Goreina i towarzyszący jej tytuł „osobistości roku w dziedzinie brydża", przyznano wiceprzewodniczącemu KC KPCh, Teng Siao-pingowi. W uzasadnieniu tej decyzji Komitet Nagrody Gorena stwierdził, że Teng jest wieloletnim entuzjastą gry w brydża i że jego zainteresowanie się tą grą, dało przykład narodowi chińskiemu.

Informując o tej sprawie, wychodzący w Pekinie w języku angielskim dziennik „CHINA DAILY" donosi, że Teng Siao-ping wyraził wdzięczność za przyznanie mu nagrody i wyraził nadzieję, że rywalizacja przy stole brydżowym, służyć będzie umacnianiu przyjaźni między narodami świata i umacnianiu pokoju.

Warto przypomnieć, że zamiłowanie do gry w brydża przysporzyło Teng Siao-pingowi sporo kłopotów w przeszłości. Był on w okresie rewolucji kulturalnej ostro krytykowany za oddawanie się takim burżuazyjnym fi na dolar — cudzoziemskim) rozrywkom. W wywieszanych wówczas przez hunwejbinów gazetkach wielkich hieroglifów, zarzucano nawet Tengowi, że zdarzyło mu się wysyłać po swych partnerów brydżowych specjalny samolot rządowy.

Obecnie brydż jest w ChRL zrehabilitowany jako gra sportowa i Chiny zaczęły już nawet rozgrywać turnieje i zawody międzynarodowe w tej konkurencji. Jeden z najczęstszych (podobno) dawnych partnerów brydżowych Teng Siao-pinga, też zresztą za to surowo w czasie rewolucji kulturalnej krytykowany Hu Jao-pang, jest dziś przewodniczącym KC KPCh, a więc przywódcą chińskiej partii.

Dyskusja korespondentów zagranicznych w TV

O Polsce — po polsku, ale inaczej...

NA CO DZIEŃ posługują się rodzimymi językami, relacjonując milionom czytelników i telewidzów we Francji i Finlandii, Jugosławii i Szwecji wydarzenia w naszym kraju. 28 października br. przedstawili się p o l s k u — polskiej publiczności telewizyjnej w dyskusji przy okrągłym stole, zrealizowanej wspólnie przez TV Gdańsk i Polską Agencję Interpress.

Przez blisko pół godziny 4 korespondenci akredytowani na stałe w Warszawie: **J. Jaeskaleinen** (TV Helsinki), **I. Marinkovic** (Tanjug i „Politika"), **B. Margueritte** („Le Figaro" i radio francuskie) oraz **C. O. Martensson** („Sydsvenska Dagbladet") przy współgospodarskim udziale w audycji red. naczelnego „Interpress-Filmu" A. Perczyńskiego dzielili się z nami swymi refleksjami na temat Polski lat 80/81. Przypomnijmy przynajmniej niektóre z nich (według zapisu magnetofonowego).

A WIĘC — PO PIERWSZE: Czym tłumaczyć należy utrzymujące się nieprzerwanie od połowy ubiegłego roku zainteresowanie Polską w krajach macierzystych naszych gości?

J. JAESKALEINEN: Są to przede wszystkim uwarunkowania historyczne. W Finlandii obserwuje się pilnie wszystko to, co dzieje się z socjalizmem. W tym wypadku idzie o to, czy daje się zmieniać system polityczny nie zmieniając ustroju. Są oczywiście również uwarunkowania geopolityczne — Polska przecież, może tu powiem niepopularne zdanie, nie jest w próżni. To wszystko, co się dzieje w Polsce, a zwłaszcza gdy dzieje się bardzo źle, będzie miało również ujemny wpływ na nas. No i wreszcie przyczyna bardzo prozaiczna: gospodarcza. My od dziesiątków lat importujemy cały nam potrzebny węgiel z Polski. Teraz go nie otrzymujemy.

R. MARGUERITTE: Mówiąc o Polsce i zainteresowaniu Polską w naszych krajach nie chcemy w żaden sposób ingerować w sprawy wewnętrzne waszego kraju, ale trzeba tu powiedzieć, że niestety sprawy polskie ingerują w jakiś sposób w nasze sprawy. Przecież w zależności od przebiegu i finału „eksperymentu polskiego" zmienia się, i może się zmienić, całe tło polityki europejskiej, światowej. Zainteresowanie Polską we Francji płynie także z trzech źródeł: z tradycyjnej sympatii i więzi między oboma krajami i narodami, z troski o rozwój stosunków Wschód — Zachód, a także z tego, że silna Polska jest po prostu potrzebna Francji. Mówię o Polsce i Francji w aktualnym układzie sił w Europie. Mówię o silnym państwie polskim, to znaczy takim, w którym rząd ma pełne poparcie społeczeństwa.

I. MARINKOVIĆ: Sądzę, że większość Polaków zdaje sobie sprawę z międzynarodowych uwarunkowań tego, co dzieje się w ich kraju i odwrotnie — konsekwencji możliwych do przewidzenia wydarzeń w Polsce dla sytuacji światowej. Z drugiej strony jednak myślę, że różne ruchy społeczne w waszym kraju niekiedy po prostu nie chcą, aby to było jakimś czynnikiem ograniczającym ich działanie, odkładają niejako rzecz „na bok".

C. O. MARTENSSON: Zgadzam się z tym, co powiedzieli tu koledzy. Ze swej strony dodałbym jeszcze jeden nasz, szwedzki powód zainteresowania Polską. Jesteśmy po prostu sąsiadami, przez Bałtyk. Szczególnie my, na południu Szwecji, dobrze czujemy bliskość waszego kraju.

SZANSE, ZAGROŻENIA, OPTYMIZM

KOLEJNE WĄTKI DYSKUSJI to nie kwestionowany przez nikogo proces demokratyzacji we wszystkich dziedzinach polskiego życia. Proces — z jednej strony zbawczy, twórczy, uwierzytelniający „polski eksperyment", z drugiej zaś niosący w sobie niemało konfliktów, a nawet zagrożeń. Oto kilka uwag korespondentów:

B. MARGUERITTE: Dla mnie wciąż główna szansa tkwi w samym zaistnieniu „Solidarności", co nie oznacza, że nie krytykowałem, czy nie zamierzam dalej krytykować niektórych posunięć tego związku. Tak samo zresztą, jak krytycznie oceniam wiele posunięć władz, zwłaszcza zaś te „wiecznie spóźnione" w stosunku do biegu wydarzeń.

J. JAESKALEINEN: Uważam, że w obecnej polskiej sytuacji prawdziwa demokratyzacja zaczyna się od tego, jak istniejące, liczące się w kraju siły będą umiały znajdować w każdej sprawie odpowiednie formy mediacyjne, jak opanują niezbędną sztukę kompromisu.

C. O. MARTENSSON: Nie traćmy z pola widzenia niebezpieczeństw, które dały i dają nadal o sobie znać. Myślę tutaj przede wszystkim o upartym oporze sił biurokracji...

B. MARGUERITTE: ... Chyba nie tylko tych sił. Ja bym mówił o ekstremistach ze wszystkich skrzydeł. Jedni i drudzy w gruncie rzeczy nie wierzą w możliwości reformowania systemu.

I. MARINKOVIC: Zgadzam się z moim francuskim kolegą. Dodam tylko, że naiwnością byłoby liczenie na szybkie rozstrzygnięcie tych spraw. Ileż to w końcu lat my u siebie w Jugosławii wojujemy z biurokracją, mimo różnych rozwiązań decentralistycznych! Trudno w ogóle mówić o demokratyzacji bez równoległych, konkretnych rozwiązań dotyczących właśnie reformy gospodarczej, samorządowej itd. W sumie jednak jestem optymistą, a optymizm ten budują przede wszystkim na fakcie, że to, co się dzieje w Polsce, ma swoje niepowtarzalne i nie kopiowane od nikogo „polskie piętno", jest po prostu autentyczne...

Mówiono w środowej audycji również i o innych sprawach. Może — ze względu na fakt nadania dyskusji w pr. II warto tę dyskusję przy okrągłym stole pokazać raz jeszcze?

(Interpress)

Życzliwość cenniejsza niż złoto...

POSZUKIWANIE POROZUMIENIA NARODOWEGO — sprawą najważniejszą

Mówi rektor PAM prof. dr hab. med. Jerzy Januszkiewicz

(Dokończenie ze str. 1)

czynienia z okupacją budynków administracyjnych przez rodziców i kandydatów, którzy się na studia nie dostali — działających w imię prywatnych interesów, własnych korzyści. Taka postawa jest głęboko niemoralna, godzi w samorządność uczelni i — jak mówi profesor Olbrycht, nasz senior medyczny, „ludzie, którym społeczeństwo da do ręki ogień, nóż i truciznę muszą być moralni".

Jeśli chodzi o przypadek szczeciński, nie ma w tym mojej zasługi. To szczęśliwy zbieg okoliczności. Nie było u nas po prostu takich, którzy by zdali, lecz nie zostali przyjęci na studia medyczne, chociaż było 4 kandydatów na jedno miejsce. Przy rekrutacji na PAM przyjęliśmy twarde i ostre zasady. A więc: wszyscy którzy zdadzą osiągając odpowiednią liczbę punktów zostaną przyjęci, z tym, że dla wydziału lekarskiego ustawiliśmy poprzeczkę wymagań wysoko. Ci, którzy zdali na wydział lekarski, lecz nie osiągnęli od powiedniej liczby punktów, mogli być przyjęci na stomatologię. Tak właśnie uniknęliśmy sytuacji, która jest najbardziej konfliktorodna w rekrutacji na studia. Sytuacji, w której występuje grupa tych, którzy egzamin wstępny zdali, lecz nie zostali przyjęci. Stąd wniosek na przyszłość, że egzamin na akademie medyczne powinien być typu konkursowego. I taki jest wniosek ogólnopolskiej konferencji rektorów akademii medycznych.

— POMIJA pan rektor sprawę punktów za pochodzenie społeczne, budzącą nadal kontrowersje...

— WEDŁUG dotychczasowych zasad punkty preferencyjne przyznano tym, którzy egzamin wstępny zdali. Ostatnio nasza uczelnia jest typowym przykładem jak bezcelowe jest — w obecnej sytuacji — stosowanie punktów za pochodzenie robotnicze czy chłopskie. Jak już mówiłem, w tym roku każdy kto zdał dostał się na studia, a więc nie było potrzeby sięgania po punkty za pochodzenie społeczne. Tymczasem — jak wynika z analizy przyjęć — na I rok u mamy 30 proc. młodzieży robotniczo-chłopskiej, czyli więcej niż kiedykolwiek przedtem w dziejach uczelni!

W lutym przyszłego roku sprawa punktów preferencyjnych rozstrzygnięta będzie w skali całego szkolnictwa wyższego (punkty za pochodzenie, miejsce zamieszkania, za maturę). Niezależnie od decyzji w tej sprawie jeszcze w roku przyszłym na wyższych uczelniach medycznych całego kraju utrzymana będzie punktacja za pracę w lecznictwie (co najmniej 7 miesięcy — bezpośrednio przy chorym jako salowa, noszowy, sprzątaczka). Ten rodzaj punktacji uzgodniony został w porozumieniach kończących okupację pomieszczeń akademii medycznych w kilku miastach kraju, został więc wymuszony. Punktacja ta będzie miała charakter tymczasowy, zasadą na następne lata ma być rezygnacja z wszelkich punktów preferencyjnych.

— JAKĄ by pan jako lekarz postawił diagnozę obecnej sytuacji w Polsce?

— ZASTRZEGAM się tu, że nie jestem ani politykiem ani też specjalistą w naukach społecznych. Niemniej jednak obserwuję i mam własny sąd na ten temat, pogląd, który wyznaję od dawna. Otóż sądzę, że tym co najbardziej nas gnębiło od początku jest „pozoryzm". Tego terminu nie znajdzie pan w słowniku, ale pojęcie jest przecież zrozumiałe. Chodzi po prostu o posługiwanie się pozorami jako faktami, rozbieżność haseł z rzeczywistością, brak wiarygodności. Jednym słowem — to wszystko, co stwarza ruchy pozorne w miejsce rzeczywistego działania. Jeżeli to trwa krótko, doprowadza do małych szkód, które można stosunkowo łatwo naprawić. Jeżeli jednak stosowany pozoryzm trwa lata a nawet dziesiątki lat, stwarza to sytuację niezmiernie dra-

matyczną, gdyż podważa to, co zowie się moralnością. U źródeł całej naszej napiętej sytuacji społeczno-politycznej w tej chwili leży pozoryzm. Moim zdaniem — on to głównie stał się przyczyną dysharmonii moralnej. Tam zaś, gdzie wartości moralne przestają się liczyć, dochodzi do nieprawidłowości i nadużyć na różnych szczeblach. Na krótką metę rzecz można załatać słowem, hasłem, ale na dłużej — nie sposób. Tak rodzi się niewiarygodność. Przeciwko temu właśnie protestowali nasi robotnicy wołając „Socjalizm — tak, wypaczenia — nie!"

— SIERPNIOWY protest mieliśmy już ponad rok temu. Sytuacja Polski zmieniła się od tego czasu znacznie, nabrała dramatyzmu. Jak pan rektor widzi to, co dzieje się dziś, teraz?

— TO, co toczy się po Sierpniu jest — moim zdaniem — walką o wiarygodność. Walką bardzo trudną, bo nawyki ludzkie niełatwo przezwyciężyć. Równocześnie ci, którzy o wiarygodność walczyli, w pewnej chwili musieli zastanowić się, czy sami wobec siebie i innych są wiarygodni. Uczymy się demokracji na co dzień, a lekcja to doprawdy niełatwa. Uczy się demokracji rząd, uczy się partia i stronnictwa polityczne, uczą się różne związki „Solidarności". Poprzez wszystkie organizacje społeczne, wszędzie dochodzi do głosu żądanie wiarygodności. I to jest niewątpliwie pozytywne następstwo Sierpnia 80.

Negatywnym zjawiskiem jest w tej wielkiej walce o wiarygodność — wylewanie (niejednokrotnie) dziecka z kąpielą. W tak masowym, tak młodym i emocjonalnie zaangażowanym ruchu jak „Solidarność" trudno ustrzec się działań ekstremalnych.

Pro domo sua, dla Pomorskiej Akademii Medycznej, dla stanu lekarskiego, dla naszych studentów i nauczycieli akademickich jest to sytuacja niezmiernie kłopotliwa. Naszym podstawowym obowiązkiem jest wykształcić lekarza, lekarza posługującego się umysłem i sercem, lekarza posiadającego również określony potencjał woli. Otóż w tej burzy ścierania się poglądów, w atmosferze gorących dyskusji i napięć psychicznych dojrzewają i uczą się trudnego i odpowiedzialnego zawodu lekarskiego młodzi ludzie. Zapewne najlepsi z nich z tego burzliwego okresu wyniosą wiele, rozwiną swą osobowość, zahartują charakter. Sądzę jednak, że większość, owi „średniacy", są w tym zagubieni...

Niemniej jednak nasz akademicki program realizujemy w 100 procentach, a to, o co uparcie zabiegaliśmy — ulepszanie programu studiów — jest właśnie w toku.

— NAPIĘCIE polityczne wznosi się coraz wyżej, narasta wybuchowa sytuacja społeczna, pogłębia się kryzys gospodarczy. Jak z tego wyjść?

— W OBLICZU nadchodzącej zimy, niesłychanych trudności codziennego życia, wzburzonych umysłów, sprawą najważniejszą jest poszukiwanie porozumienia narodowego. Nie jest ważna nazwa instytucji czy organizacji, ważna jest idea tę ucieleśni. Musimy znaleźć prawdziwą płaszczyznę porozumienia całego narodu. Nie wolno nam powodować się emocjami z żadnej strony. Wszyscy, którym drogi jest los Polski i Polaków jako narodu, muszą zasiąść do stołu. Każde inne wyjście niesie ogromne zagrożenie. To chyba jedyna recepta, jaką musi podać każdy komu droga jest Ojczyzna.

— JAK pan widzi dalszy rozwój wydarzeń? Czy jest pan optymistą?

— INNEJ pozycji nie wolno nam zajmować, bo każdy pesymizm podcinałby gałęzie naszej egzystencji i prowadził prosto do katastrofy. Odrobina optymizmu jest konieczna. Tam, gdzie nie można poprawy osiągnąć od razu, trzeba stawiać małe kroki. W naszych trudnych czasach zrozumienie międzyludzkie i życzliwość jest cenniejsza niż złoto. To elementarna nić porozumienia narodowego..

— CZY dostrzega pan już jakieś przejawy rodzenia się porozumienia narodowego?

— POROZUMIENIE narodowe to duże słowo. Nie. Tego jeszcze nie widać. Za to w życiu codziennym zaobserwować można coraz częściej przejawy życzliwości w momentach krytycznych. Nie ma preferowania agresji w kontaktach międzyludzkich. Dostrzega się jednak osoby niepełnosprawne i uznaje ich prawa, są również przykłady bezinteresownej pomocy. Między ludźmi postawionymi w podobnie trudnej sytuacji nawiązuje się nić życzliwości, zrozumienia, porozumienia. Wyrazem takiego porozumienia są choćby komitety kolejkowe. Zamiast pchania się na siłę — tworzy się rodzaj ugody. Są nawet przebłyski humoru. Żart, uśmiech, pozwala przetrwać najtrudniejszy okres.

Odwołując się do dawnych i najświeższych doświadczeń narodu musi nas zjednoczyć wola przetrwania, wyjście poza zaklęty krąg tego co nas dzieli.

— DZIĘKUJEMY za rozmowę.

Rozmawiał: Janusz ŁAWRYNOWICZ

PIERWSZĄ premierą sezonu na Scenie Kameralnej Teatru Polskiego w Warszawie będzie „Chamsin" według Marka Hłaski. Sztuka jest adaptacją prawie nieznanych w kraju opowiadań pisarza, jest także próbą zarysowania jego wewnętrznej biografii — dramatycznych poszukiwań sensu życia gwałtownych i dręczących jak pustynny wiatr chamsin, który opisywał w swych opowiadaniach. Będzie to także próba zbliżenia się do prawdy o Hłasce, którego postać i twórczość przez całe lata otaczano milczeniem.

Autorem adaptacji i reżyserem przedstawienia jest Jerzy Rakowiecki. W roli głównej zobaczymy Marka Barbasiewicza, obok którego wystąpią m. in. Jolanta Czaplińska, Jan Matyjaszkiewicz, Igor Śmiałowski, Stanisław Niwiński, Mirosław Konarowski i Joanna Szczepkowska.

NA ZDJĘCIU: scena z przedstawienia „Chamsin" na Scenie Kameralnej.

(CAF — A. Rybczyński)

Jedyne wyjście — reforma

Kiedy rolnik sprzeda żywność

POZORNIE wydaje się, że znamy na pamięć przyczyny, dla których rolnicy wstrzymują się ze sprzedażą państwu żywca, a także zboża i ostatnio ziemniaków. Tłumaczymy to przede wszystkim brakiem dostatecznej podaży przemysłowych środków produkcji i innych artykułów dla wsi. Głębsze spojrzenie na sytuację każe się jednak zastanowić, czy nie upraszczamy sobie bardziej złożonego problemu odbudowy więzi ekonomicznej między miastem i wsią w konkretnych warunkach obecnego kryzysu i przygotowywanej reformy gospodarczej wraz z jej skutkami dla rolnictwa.

Jedną z kluczowych kwestii zasygnalizował dobitnie na IV Plenum KC rolnik Tadeusz Jagłowski z Ponizia w woj. suwalskim, który powiedział m. in.: **„Od 1 stycznia konieczne jest zrobienie porządku ze wszystkimi cenami, żebyśmy wiedzieli, za ile będziemy sprzedawać i za ile będziemy kupować". „To nie może być huśtawka cen jak obecnie"** — postulował w tej samej sprawie inny rolnik, Michał Tarczyński ze Złobzyny w woj. opolskim.

Zawarta na Plenum w wypowiedzi ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej Jerzego Wojteckiego odpowiedź w tej kwestii sprowadzała się do oświadczenia, że ceny skupu są uzgadniane z rolnikami. Nie wyczerpuje to jednak problemu, o który chodzi rolnikom. Mianowicie nie mają oni pewności, jak konkretnie w warunkach reformy gospodarczej, a zwłaszcza samodzielności przedsiębiorstw, zapewnić się będzie wzajemnie opłacalne ceny produktów rolnych i przemysłowych. Ogólne zasady są znane — kroczące ceny skupu produktów rolnych w ślad za wzrostem kosztów ich produkcji powodowanym m. in. wzrostem cen przemysłowych środków produkcji dla rolnictwa. Są to jednak dopiero zasady ekonomiczne reformy, na podstawie których trzeba ustalić społeczne formy negocjowania cen — na pewno z udziałem Państwowej Komisji Cen — i konkretnie poinformować o tym wieś.

Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnej prof. Augustyn Woś stwierdził co prawda w wywiadzie dla Interpressu, że relacje cen przemysłowych i rolnych muszą być jedynie wynikiem obiektywnych relacji ekonomicznych, a nie negocjacji. Nie jest to zupełnie ścisłe. W skład relacji ekonomicznych wchodzi bowiem po obu stronach zysk, z którego wysokość można się po bratersku potargować. Jeszcze co prawda nie w warunkach reformy, gdyż w tym roku we wrześniu, ale niemniej operując ścisłą analizą kosztów produkcji, targowali się zgodnie przedstawiciele skłóconych ze sobą skądinąd związków zawodowych rolników — „Solidarności" i kółek rolniczych — z ministrem — przewodniczącym Państwowej Komisji Cen o nowe ceny skupu żywca, zanim uzgodnili ją na 110 zł za kilogram. Zupełnie podobnie targują się dziś o ceny swoich wyrobów też jeszcze przed reformą, przedsiębiorstwa przemysłowe, podejmujące produkcję maszyn i narzędzi dla rolnictwa.

Od 1 stycznia, jeśli z nowym rokiem wejdzie w życie całościowa reforma cen — co jest jedynym wyjściem na proste drogi dla całej gospodarki narodowej, ale zależy od rozwoju sytuacji politycznej w kraju — przybędzie, a nie ubędzie, tematów do dogadywania się między robotnikami i chłopami z udziałem rządu, dotyczących w gruncie rzeczy podziału dochodu narodowego między miastem i wsią. M. in. dlatego, że nie da się ustalić raz na zawsze, jak tego chciał na Plenum KC Tadeusz Jagłowski, za ile będziemy sprzedawać i za ile będziemy kupować. To są kwestie do stałego regulowania na bieżąco, w tym ceny skupu na różne produkty rolne parę razy do roku, jak to się dzieje na całym świecie.

Ekonomiści przewidują również, że w pierwszym roku, a może nawet w pierwszych latach reformy gospodarczej czeka nas nieuchronnie dużo chaosu, docierania się nowych mechanizmów ekonomicznych. Skoro tak, trzeba w tym okresie maksymalnie chronić przed nadmiernymi zakłóceniami odbudowywanie racjonalnej i partnerskiej więzi ekonomicznej między miastem i wsią. Stawka jest nie tylko skup ze wsi obecnych nadwyżek towarowych w zamian za przemysłowe środki produkcji, lecz również jeszcze ważniejsza sprawa utrzymania i umocnienia dobrej koniunktury produkcyjnej w rolnictwie.

Jeśli pozaskupową sprzedaż mięsa przez wieś chcemy eliminować na rzecz wzrostu skupu zwiększonymi dostawami przemysłowych środków produkcji dla rolnictwa — jak słusznie postuluje uchwała IV Plenum KC — to załogi produkujących te środki przedsiębiorstw muszą wyciągnąć z tego wszystkie wnioski wdrażając u siebie reformę, kalkulując koszty produkcji, zysk i inne wskaźniki. Mają one oczywiście prawo tak jak inne zakłady targować się o swoje — na razie dyskusja dotyczy zresztą samych zasad finansowo-ekonomicznych — ale powinny pamiętać, że decydują zarazem o poziomie cen żywności i w ogóle o perspektywach zaopatrzenia kraju w żywność.

Wszystko zależy oczywiście od rozwoju sytuacji politycznej w kraju, która przecież wpływa na postawy rolników. Rozwój tej sytuacji zależy jednak — jest to sprzężenia zwrotne — m. in. od wprowadzenia reformy, której niewątpliwym elementem jest przecież więź ekonomiczna między miastem i wsią.

Jerzy OLBRYCHT (Interpress)

Dlaczego dopiero teraz?

Remont za dewizy

OD LAT przedsiębiorstwa armatorskie toczą boje ze stoczniami remontowymi o przyjmowanie do remontu statków, które w innym przypadku muszą być naprawiane za granicą. Obowiązujące limity na remonty krajowe i dewizowe praktycznie uniemożliwiały jakiekolwiek dodatkowe transakcje, gdyż posiadając określoną moc produkcyjną stocznie musiały się wykazać odpowiednimi wpływami dewizowymi. Oczywiście nikogo nie obchodziło, że polski armator a więc polska gospodarka faktycznie traci, gdyż koszty dewizowe remontu za granicą są o wiele wyższe niż zysk dewizowy uzyskany na innych remontach przez stocznię.

PRZEŁAMANIE tego schematu zapowiada ostatnio umowa między Polską Żeglugą Morską a Szczecińską Stocznią Remontową. W PZM zaistniała konieczność remontu m/s „Ziemia Szczecińska". Umowne limity w stoczniach krajowych zostały już wyczerpane. Remont za granicą miałby kosztować ok. 300 tys. dolarów. W tej sytuacji armator zaproponował przyjęcie statku do remontu na specjalnych warunkach.

Prace remontowe będą prowadzone z intensywnością stosowaną przy statkach bandery obcej, czyli zamiast w 60 dni zostaną wykonane w 20 dni. PZM przystała, że koszt remontu wyniesie 2,5 raza więcej niż by to wynikało z cennika. Ponadto jedna czwarta tej kwoty zostanie zrealizowana w dewizach według aktualnego kursu NBP. Za tę kwotę PZM, korzystając z własnej autonomii dewizowej zakupi dla Szczecińskiej Stoczni Remontowej odpowiednie materiały i narzędzia specjalistyczne za granicą.

Remont już trwa. Wstępny rachunek wskazuje, że transakcja będzie opłacalna dla obu stron. Stoczni interes opłaci się bo otrzyma materiały i narzędzia nie do zdobycia w kraju, armatorowi — gdyż przez 40 dni eksploatacji „Ziemia Szczecińska" zarobi więcej niż wynosi koszt wszystkich prac remontowych. Nie mniej jednak na ostateczny rachunek trzeba będzie trochę poczekać. O ile będzie on zgodny z przewidywaniami należy się liczyć, że transakcja ta może być zapowiedzią nowej formy współpracy między armatorami a krajowymi stoczniami remontowymi.

(wit)

Karta Nauczyciela w Sejmie

O co chodzi nauczycielom?

NA PLENARNYM posiedzeniu Sejmu PRL 30 października odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy Karta Nauczyciela. Następnie został on skierowany do Komisji Oświaty i Wychowania oraz Komisji Prac Ustawodawczych, które wykorzystując wyniki konsultacji społecznych, dyskusji plenarnej Sejmu, nadadzą projektowi ostateczny kształt.

PROJEKT Karty w swej ogólnej wymowie, a także w postanowieniach szczegółowych zapowiada trwałą, kontrolowaną poprawę bytu nauczycieli i warunków ich pracy. Jeśli bowiem mówi się o wyrównaniu zarobków nauczycielskich do średniego poziomu płac personelu inżynieryjno-technicznego zatrudnionego w przemyśle, to równocześnie przewiduje się mechanizmy korygowania tej średniej i w przyszłości. Zakłada się bowiem, że wzrost płac w przemyśle wyprzedza inne grupy zawodowe, a więc i nauczycieli.

Nadto nauczyciele mają uzyskiwać awanse płacowe co dwa lata, określone zostają stawki za godziny ponadwymiarowe oraz wynagrodzenie za różnego typu zajęcia dodatkowe. Karta przewiduje nagrody jubileuszowe, fundusze nagród itp. Godzi się zauważyć, że te uprawnienia nie stwarzają nauczycielom życia w komforcie. Bowiem długo jeszcze nie zanosi się na to, by nie mieli oni pracować w niezwykle trudnych warunkach na trzy zmiany, dojeżdżać lub dochodzić pieszo do oddalonych szkół wiejskich, mieszkać na wsi kątem, jako że deficyt mieszkań dla nauczycieli, głównie wiejskich, wynosi 40 tys.

Skoro więc Karta jest już w Sejmie, o co teraz chodzi nauczycielom, jaka jest przyczyna wielu akcji protestacyjnych pedagogów?

Do projektu Karty rząd bez konsultacji z ZNP wprowadził zmiany, które budzą niezadowolenie środowiska nauczycielskiego. Na przykład nauczyciele domagają się opłacania godzin ponadwymiarowych według średnich zarobków za cały rok, a nie, jak to jest w rządowym projekcie, na podstawie płac zasadniczych.

Sprzeciw nauczycieli wywołują zastrzeżenia różnych resortów wniesione do projektu ustawy. Np. resort administracji zaoponował przeciw przyznaniu nauczycielom prawa do dodatkowej powierzchni mieszkalnej, choć wiadomo, że dla nauczyciela dom jest warsztatem jego pracy. Resort pracy i płacy chciałby usunąć z Karty przepisy emerytalne i rentowe, proponując ich załatwienie w projekcie ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym i rentowym. Nauczyciele obawiają się jednak, że wspomniana ustawa uszczupli znacznie zapowiedziane w Karcie uprawnienia. Najżywiej jednak protestują nauczyciele przeciw propozycji rządu wprowadzania do Karty zapisu o pięcioletnim, a nie trzyletnim, jak postulowali nauczyciele, terminie realizacji uprawnień.

Niecierpliwość pedagogów ma swoje uzasadnienie w wielomiesięcznych perturbacjach, jakie towarzyszyły narodzinom znowelizowanej Karty. Najpierw walczyli oni z opieszałością resortu, który nazbyt długo opracowywał projekt Karty — na znak protestu przerwano obrady XXXII Zjazdu ZNP. Następnie protestowali już w drodze akcji strajkowych przeciw wydłużeniu terminu przekazania Karty do Sejmu, która znalazła się tam dopiero 8 października, a nie z początkiem roku szkolnego, jak to zapowiadało społeczne porozumienie.

Teraz nauczyciele postanowili bardzo skrupulatnie pilnować załatwienia należnych im uprawnień. Zarząd Główny ZNP powołał specjalną komisję ZNP ds. Karty, która została upoważniona do prezentowania stanowiska ZNP w sprawach spornych na posiedzeniach sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania, a także do bieżącego informowania ogółu nauczycieli o postępach prac nad Kartą. Zwłaszcza na dobro sprawy, istotne znaczenie ma obecnie atmosfera spokoju i niezakłóconego toku pracy w szkołach, jaka powinna towarzyszyć obradom sejmowej komisji. Dlatego Zarząd Główny ZNP na swym plenarnym posiedzeniu 26 października zwrócił się do wszystkich ogniw związkowych o zaniechanie wszelkich akcji protestacyjnych. **„Zaufajmy rozwadze i mądrości posłów** — głosi uchwała — **skoncentrujmy cały wysiłek na dialogu z nimi. Nie potęgujmy fali strajków. Niech szkoła w tych pełnych napięcia dniach stanie się miejscem spokoju i normalnej pracy, gdyż bardziej niż kiedykolwiek zagrożone jest dobro i bezpieczeństwo dziecka".**

Miejmy nadzieję, że Sejm podejmie decyzje, które usatysfakcjonują pedagogów i będą zgodne ze społecznym przekonaniem o wysokiej randze zawodu nauczycielskiego. Jeśli zawód ten stanie się wreszcie ekonomicznie atrakcyjny, społeczeństwo będzie miało pełne podstawy do zwiększania swych wymagań wobec jakości pracy nauczycieli.

Halina SZYPULSKA

Wanda — rekordzistka

MIESZKANKA kalifornijskiego Fresno — Wanda Bork, schudła 201 kg i została wpisana do księgi Guinnessa, jako rekordzistka świata pod tym względem. Poprzedni rekord należał do pewnej Angielki i wynosił 200,5 kg.

Pani Bork ważyła 270 kg, miała w obwodzie dwa metry, nie mieściła się już w drzwiach swojego domu, łamały się pod jej ciężarem normalne krzesła, no i nie mogła już nosić żadnych ubrań, tylko okrywała się specjalnymi płachtami materiału.

Pewnego dnia, córeczka pani Bork powiedziała do niej — **„Mamusiu, obiecaj mi, że schudniesz".** Matka obiecała. Zaczęła od tego, że nie jadła przez tydzień uprzednio masowo konsumowanych ciastek i frytek. Gdy po tygodniu schudła 5 kg, postanowiła kontynuować dzieło i zaostrzać dietę. Po trzech latach pozbyła się 201 kg i obecnie waży 69 kg. Jest normalną szczęśliwą kobietą.

KEN FOLLETT

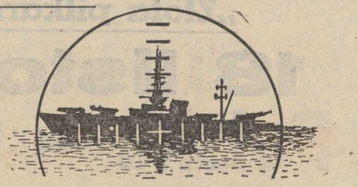

ucho igielne

Przełożyła Małgorzata Targowska

175

Wypłynął z portu i poczuł silny wiatr — miał nadzieję, że nie zapowiada on zmiany pogody. Morze zrobiło się nagle niespokojne i mała łódka zaczęła gwałtownie unosić się na wysokich falach. Faber zwiększył obroty silnika, sprawdził, jak działa kompas i ustawił kurs. W szafce pod kołem sterowym znalazł kilka starych i prawie nie używanych map — bez wątpienia kapitan łodzi doskonale obeznany ze szlakiem wcale z nich nie korzystał. Faber sprawdził współrzędne geograficzne, które zapamiętał tamtej nocy w Stockwel, skorygował kurs i unieruchomił ster.

Okna kabiny zalewała woda. Nastawił radio. Usłyszał najpierw szum potem trzaski. Zmienił częstotliwość i udało mu się wywołać parę mało ważnych informacji. Odbiornik działał doskonale. Nastroił aparat na częstotliwość łodzi podwodnej, potem wyłączył go — było za wcześnie na złapanie kontaktu.

W miarę jak wypływał na szerokie morze, fale stawały się coraz większe. Łódź miotała się, balansowała przez chwilę na grzbiecie każdej fali, a potem tak gwałtownie zsuwała się w dół, że przyprawiało to o mdłości. Faber wpatrywał się w okno kabiny. Nic nie było widać. Zbierało mu się na wymioty. Kiedy tylko zaczął się pocieszać, że fale nie mogą być wyższe, nowa góra wody, większa od poprzedniej wyrzucała łódź pod niebo. Fale zbliżały się do siebie, tak że kuter kładł się zwrócony raz dziobem do góry, to znów w dół. Kiedy oślepiający blask błyskawicy oświetlił na moment przestrzeń, Faber zobaczył spiętrzoną masę wody która runęła na dziób, zalewając pokład i kabinę. Po chwili usłyszał straszliwy grzmot i nie bardzo wiedział, czy to odgłos piorunów, czy hałas pękającej łodzi. Zaczął nerwowo przeszukiwać kabinę w poszukiwaniu kamizelki ratowniczej. Na próżno.

Błyskawice bez przerwy rozświetlały niebo. Faber trzymał się kurczowo unieruchomionego koła sterowniczego i z całej siły oparł się o ścianę kabiny, pragnąc za wszelką cenę utrzymać równowagę. Nie mógł już panować nad łodzią, morze robiło z nią, co chciało.

Pocieszał się jednak, że takie łodzie wytrzymują na ogół gwałtowne letnie burze. Nie bardzo jednak w to wierzył. Doświadczony rybak zauważyłby prawdopo-

176

dobnie oznaki zbliżającego się sztormu i widząc, że statek nie przetrwa takiej nawałnicy, nigdy nie opuściłby przystani.

Faber stracił zupełnie poczucie miejsca, w którym się znalazł. Może dopływał w okolice Aberdeen lub też był w pobliżu miejsca umówionego spotkania. Usiadł na podłodze kabiny i włączył radio. Łódź trzęsła się i kołysała tak gwałtownie, że miał kłopoty z nastawieniem nadajnika. Zaczął kręcić gałką, ale nic nie mógł złapać. Zgłośnił do maksimum, nie usłyszał jednak żadnego dźwięku. Doszedł do wniosku, że antena została złamana.

Przełączył na nadawanie i zaczął powtarzać kilka razy prostą informację: „Słucham cię, odbiór", potem przestawił z powrotem na odbiór. Nie bardzo wierzył, żeby jego sygnał został usłyszany.

Wyłączył silnik, aby oszczędzać paliwo. Pomyślał, że musi za wszelką cenę wydostać się z tej nawałnicy. Potem zrobi wszystko, żeby zreperować albo wymienić antenę.

Łódź zsunęła się gwałtownie z następnej fali i Faber zrozumiał, że tylko włączenie silnika może uratować kuter od zatonięcia. Postanowił uruchomić starter, ale nic z tego nie wyszło. Próbował kilka razy, aż wreszcie zrezygnował, przeklinając własną głupotę. W pewnej chwili łódź przechyliła się tak bardzo, że Faber upadł i uderzył głową o ster. Leżał oszołomiony na podłodze, przekonany, że za chwilę łódź stanie się wrakiem. Następna fala uderzyła o kabinę, wybijając wszystkie szyby. Faber znalazł się nagle pod wodą. Wydało mu się, że łódź tonie, zerwał się więc na nogi i zaczął odgarniać wodę. Strzaskane okna przestały istnieć, niemniej stateczek nie zatonął. Kopniakiem otworzył drzwi kabiny i woda zaczęła wylewać się na zewnątrz. Przywarł do koła sterowego.

Niestety siła sztormu ciągle rosła. W ostatnim przebłysku świadomości Faber pomyślał, że takie sztormy zdarzają się w tych okolicach pewnie raz na sto lat. Cała uwagę i siłę woli skupił teraz na utrzymaniu koła sterowego. Powinien przywiązać się do koła, ale nie miał odwagi wypuścić go z rąk i poszukać kawałka liny.

(cdn)

„Złota piłkarska jesień"

18 listopada: Polska — Hiszpania

W POLSKIM piłkarstwie najpiękniejsza bywa jesień. O tej porze roku, w końcu sezonu, nasi futboliści osiągają zazwyczaj najwyższą formę. Również w obecnym sezonie biało-czerwoni grają jak za najpiękniejszych lat.

A WIĘC po wiosennym zwycięstwie w Chorzowie nad NRD w październiku, na boisku przeciwnika w Lipsku — Polacy pokonali swych najgroźniejszych rywali, NRD i wywalczyli awans do finału piłkarskich mistrzostw świata „Espana-82". Pod koniec ubiegłego miesiąca w Buenos Aires pokonali w meczu towarzyskim aktualnych mistrzów świata, Argentynę. Już te dwa sukcesy wystarczą by o tegorocznej jesieni piłkarskiej mówić jako o „złotej". A przecież polskich piłkarzy w listopadzie czekają jeszcze dwa mecze: 15 bm. we Wrocławiu z Maltą i 18 w Łodzi z Hiszpanią. Pierwszy będzie jakby pożegnaniem eliminacji MŚ. Wynik tego spotkania nie będzie bowiem mieć już żadnego wpływu na układ w tabeli. Awans z tej trzyzespołowej grupy wywalczyli już bowiem biało-czerwoni. Pojedynek z Hiszpanią ma charakter spotkania towarzyskiego. Dziś jednak nabiera on innego znaczenia niż wtedy gdy umowę o rozegraniu tego meczu podpisano.

HISZPANIA jest gospodarzem mistrzostw świata i finalistą tej imprezy. Będzie to więc próba sił drużyn, które w „Espana-82" chcą odegrać ważną rolę. Obie więc reprezentacje do spotkań tych przygotowują się starannie. Trener A. Piechniczek naszą drużynę oprze prawdopodobnie na składzie, który wygrał w ubiegłym tygodniu z Argentyną, uzupełnionym kilkoma piłkarzami — przede wszystkim bramkarzami. Mecze z Maltą i Hiszpanią będą bowiem kolejnymi sprawdzianami dla kandydatów na „Espana-82". Natomiast trener Hiszpanów Jose-Emilio Santamaria na pierwsze jednodniowe zgrupowanie konsultacyjne powołał aż 29 piłkarzy. Z tej szerokiej kadry wybierze najlepszych na łódzki mecz. O Hiszpanii — gospodarzach MŚ — pisaliśmy niedawno. Przypominamy więc, że będzie to czwarte spotkanie reprezentacji Polski i Hiszpanii, a drugi mecz towarzyski. Obecny bilans korzystny jest dla Hiszpanów.

A oto mecze Polska — Hiszpania:

28.6.1959 r. Chorzów (el. ME) 2:4 (1:2),

14.10.1959 r. Madryt (el. ME) 0:3 (0:1),

12.11.1980 r. Barcelona (tow.) 2:1 (1:0).

KILKA SŁÓW O „ESPANA-82"

ZNAMY już 12 finalistów. Są nimi: Argentyna (mistrz świata), Algieria, Belgia, Brazylia, Chile, Hiszpania (gospodarze MŚ), Polska, Peru, Szkocja, Węgry, RFN. O prawo awansu do „Espana—82" ubiega się jeszcze 13 drużyn. Wszyscy finaliści zostaną wyłonieni do końca roku.

Różne są drogi drużyn do hiszpańskiej imprezy. W Europie było 7 grup eliminacyjnych, w których rozgrywano mecze systemem każdy z każdym. Afryka ma tylko dwa miejsca w 24-drużynowej puli. Jedno zdobyła już Algieria a o drugie ubiegają się zespoły Maroka i Kamerunu, które spotkają się 14 i 29 listopada. Tzw. strefa Concacaf zakończyła już eliminacje a 1 listopada w Hondurasie rozpoczął się turniej, który wyłoni dwóch finalistów. O miejsca te ubiegają się: Meksyk, Kanada, Kuba, Haiti, Salwador, Honduras. Jeśli piłkarze europejscy rozgrywali od 4 (gr. VII) do 8 spotkań, Amerykі Południowej (Brazylia, Peru, Chile) — 4, to zespoły afrykańskie po 8 spotkań a Azji i Oceanii od 9 do 14. Natomiast ze strefy Concacaf od 9 do 13.

„ESPANA-82" będzie miała inny charakter niż finał mistrzostw argentyńskich czy rozgrywanych w RFN w 1974 r. W Hiszpanii wystąpią bowiem aż 24 drużyny. A same mistrzostwa trwać będą od 13 czerwca do 11 lipca czyli blisko miesiąc. Zespoły, które uczestniczyć będą w tym piłkarskim maratonie poznamy do końca tego roku. 9 stycznia w Madrycie odbędzie się losowanie. Otrzyma ono staranną oprawę a wszyscy czekać będziemy nań z wielką niecierpliwością.

T.R.

W ELIMINACYJNYM meczu piłkarskich mistrzostw Europy (do lat 21) Polska wygrała z Norwegią 4:0. Pierwszą bramkę zdobył Mirosław Okoński w taki oto sposób, a pozostałe strzelili: Baran, Turowski i Dziekanowski. (CAF — Z. Matuszewski — telefoto)

Zwycięstwo polskich tenisistów stołowych

Debel na medal

POLSCY tenisiści stołowi — Andrzej Grubba i Leszek Kucharski, jeszcze raz udowodnili, że należą do ścisłej europejskiej czołówki. W niezwykle silnie obsadzonej imprezie, zaliczanej do pierwszej kategorii Europejskiej Unii Tenisa Stołowego (ETTU) oraz Grand Prix Norwich Union, w międzynarodowych mistrzostwach Belgii, Polacy wywalczyli w turnieju debla pierwsze miejsce. W finale Polacy zwyciężyli aktualnych mistrzów Europy Jacquesa Secretina i Patricka Birocheau (Francja) 2:0, zdobywając bardzo cenne punkty rankingowe, które liczyć się będą przy rozstawianiu w mistrzostwach Europy—82 w Budapeszcie.

Mistrzostwa Belgii przyniosły kilka niespodzianek. Największą sprawił w turnieju singla Zoran Kalinic, który w finale zwyciężył po dramatycznej walce brązowego medalistę mistrzostw świata, swego rodaka Dragutina Surbeka 3:2.

Zwraca uwagę bardzo dobra dyspozycja tenisistów stołowych Francji, a zwłaszcza Jugosławii. Polaków czekają w rozgrywkach europejskiej „superligi" spotkania z drużynami tych krajów. Najbliższe — 11 bm. — rozegrają na wyjeździe z Francuzami. Dla obu drużyn będzie to bardzo ważny pojedynek, gdyż obie nie zdobyły jeszcze punktów w „superlidze". Szanse wydają się być bardzo wyrównane. W Brukseli Polacy przegrali z Francuzami w turnieju drużynowym mężczyzn po zaciętej walce 2:3, natomiast optymizmem napawa zwycięstwo debla.

Nowy regulamin hokejowych mistrzostw świata

W GRAZU, podczas Kongresu Międzynarodowej Federacji Hokeja Na Lodzie (IIHF) podjęto w piątek decyzję w sprawie regulaminu rozegrania turnieju o mistrzostwo świata grupy „A", który w kwietniu przyszłego roku rozegrany zostanie w Finlandii. W grupie „A" walczyć będzie osiem drużyn: ZSRR, CSRS, Kanada, Szwecja, USA, Finlandia, RFN i Włochy. Drużyny rozegrają mecze „każdy z każdym" i ostatnia drużyna po tej serii spotkań spadnie do grupy „B". Cztery pierwsze zespoły walczyć będą następnie o tytuł mistrza świata. Do tej drugiej fazy rozgrywek zaliczone zostaną tym czterem zespołom punkty i bramki z pierwszej rundy turnieju.

Mistrzostwa świata grupy „B" rozegrane zostaną w dniach 17—28 marca przyszłego roku w austriackiej miejscowości Klagenfurt. W tej grupie mistrzostw startować będą: Austria, ChRL, Rumunia, Norwegia, NRD, Szwajcaria, Polska i Holandia.

Siatkówka

Klasa „M"

Kobiety — Sokół — Kusy 0:3, 2:3, Wielim — Juvenia 3:1, 0:3 Drawa — Ogniwo 0:3, 0:3 Sparta — Maraton (mecz się nie odbył), Juvenia — Kusy (mecz zaległy) 0:3, 0:3.

Tabela

1. Ogniwo	6:0	18—1
2. Kusy	6:0	18—3
3. Sparta	4:2	12—8
4. Sokół	4:4	16—12
5. Wielim	4:4	15—16
6. Maraton	3:3	9—13
7. Juvenia	1:7	6—21
8. Drawa	0:8	3—24

Mężczyźni — Granit — Stal Stocznia 0:3, 0:3, Gwardia — Darlovia 3:0, 3:2, Politechnika — Budowlani 0:3, 1:3, WOSS — Kotwica 3:0, 3:2, Odra — Ogniwo 3:1, 3:0.

Tabela

1. Budowlani	7:1	22—8
2. Stal St. II	6:2	20—9
3. Odra	6:2	22—14
4. WOSS	5:3	20—16
5. Gwardia	5:3	16—12
6. Granit	4:4	16—15
7. Politechnika	2:6	13—18
8. Kotwica	2:6	9—21
9. Ogniwo	2:6	8—21
10. Darlovia	1:7	10—22

III Ćwierćmaraton Policki

Masowy bieg na 10 km

KLUB osiedlowy SM Odra w Policach oraz Międzyszkolny Ośrodek Sportu są organizatorami masowej imprezy biegowej pn. „III Ćwierćmaraton Policki". W biegu mogą wziąć udział wszyscy chętni. Warunkiem startu jest posiadanie zaświadczenia lekarskiego o dobrym stanie zdrowia. Impreza rozegrana zostanie w niedzielę o godz. 11 w Policach. Zbiórka uczestników przed klubem osiedlowym SM Odra przy ul. Rewolucji Październikowej 32. Bliższe informacje udzielane są w sekretariacie klubu tel. 175-561.

Karatecy startowali we Włoszech

EKIPA szczecińskich karateków wzięła udział w dwóch międzynarodowych turniejach rozegranych we Włoszech. Nasza reprezentacja wystąpiła w składzie: Wacław Antoniak, Janusz Knapczyk, Genadiusz Kościuszkiewicz, Zbigniew Pajewski, Paweł Golema, Marian Kobiela. W turnieju o puchar miasta Asti szczecinianie wywalczyli czwarte miejsce w kata drużynowo i piątą lokatę w kumite drużynowo. Natomiast w turnieju w Turynie o puchar japońskiego mistrza karate — Takahasm Kubota, nasi reprezentanci zajęli drugie miejsce w kata i kumite drużynowo.

Przy muzyce o sporcie

Goście Klubu Olimpijczyka

SZCZECIŃSKI Klub Olimpijczyka kontynuując cykl spotkań ze znanymi sportowcami organizuje w sobotę spotkanie z piłkarzami Pogoni — Leszkiem Wolskim i Leszkiem Piekarczykiem. Wprawdzie drużyna portowców wyjeżdża w tym czasie do Mielca na mecz ze Stalą, jednak obaj zaproszeni gracze są kontuzjowani i pozostają w Szczecinie. Dyskotekowe spotkanie ze sportowcami poprzecznie się w Klubie Olimpijczyka o godz. 20 W przerwach zabawy piłkarze podzielą się refleksjami na temat sportu oraz będą odpowiadać na pytania kibiców.

Natomiast 14 listopada odbędzie się spotkanie ze znanym pięściarzem Stali Stocznia — Krzysztofem Pierwieleckim, który niedawno zakończył czynne uprawianie sportu.

Spotkanie MKOl i IAAF

MIĘDZYNARODOWY Komitet Olimpijski i Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna rozpatrzą w grudniu br. na wspólnym posiedzeniu w Rzymie nową wersję przepisów o amatorstwie olimpijskim.

Jak oświadczył prezes IAAF Primo Nebiolo spotkanie przedstawicieli obu organizacji powinno przyczynić się do wyjaśnienia wszystkich spornych kwestii. W trzydniowym spotkaniu weźmie również udział przewodniczący MKOl J. A. Samaranch. Działacze IAAF wypowiadają się za liberalizacją paragrafu 26.

„Uregulowanie przepisów o amatorstwie olimpijskim jest sprawą pierwszej wagi zarówno dla IAAF jak i dla MKOl" — powiedział Primo Nebiolo. Na spotkanie rzymskie zaproszeni zostaną również przedstawiciele zawodników: Sebastian Coe (W. Brytania), Ed Moses (USA), Sara Simeoni (Włochy), Udo Beyer (NRD).

Seul - miasto igrzysk olimpijskich

DECYZJĄ 84 sesji MKOl organizację Igrzysk Olimpijskich 1988 powierzono stolicy Korei Płd. — Seulowi.

Jak stwierdził komentator telewizji japońskiej, należy się spodziewać, że letnia olimpiada 1988 r. będzie najbardziej upolitycznioną olimpiadą. Sprawujący obecnie rządy prezydent Czon Duhwan wiąże z igrzyskami duże nadzieje. Akcja związana z olimpijską kandydaturą Seulu zakrojona była na olbrzymią skalę. Reżim seulski, który objął władzę przed rokiem zamierza wykorzystać Igrzyska Olimpijskie do nawiązania kontaktów ze światem. Ma to być sposób na wyjście z dotychczasowej izolacji. Łączne wydatki na olimpiadę mają wynieść ponad 2 mld dolarów.

Seul ma obecnie 8,5 mln mieszkańców. Jest miastem kontrastów, obok starych budynków są tu nowoczesne wieżowce. Miasto ma 2 linie metra (w najbliższym czasie przewiduje się budowę dwóch następnych). Lotnisko Kimpo odległe jest o 18 km od miasta. Co roku Seul odwiedza ok. 3 mln turystów.

Klimat jest tu łagodny. Seul leży na wysokości ok. 100 m npm. W pobliżu morza otoczony jest górami. Najcieplejszym miesiącem roku jest lipiec — średnia temperatura plus 25 st. Najpiękniejszą porą roku jest jesień.

W 1988 r.

W ostatnich latach w Seulu odbyły się następujące imprezy:

1975 — II lekkoatletyczne mistrzostwa Azji

1978 — 42 strzeleckie mistrzostwa świata.

1979 — VIII mistrzostwa świata w koszykówce kobiet,

1980 — mistrzostwa Azji w podnoszeniu ciężarów.

W związku z olimpiadą przewiduje się znaczną rozbudowę obiektów sportowych.

WIOSKĘ olimpijską przewiduje się na terenie Narodowego Centrum Sportowego. Będą tu sklepy, restauracje, biblioteki oraz ośrodek kulturalny. Na terenie centrum w pobliżu stadionu głównego wybudowane zostanie centrum prasowe. Dodatkowe ośrodki prasowe utworzone zostaną przy każdym obiekcie. Pomiędzy obiektami olimpijskimi kursować będą autobusy. Dziennikarze zakwaterowani zostaną w hotelach oraz na terenie uniwersytetu.

Hotele w Seulu dysponują obecnie 50 tys. miejsc.

W związku z igrzyskami przewiduje się program kulturalny. Otwarte będą muzea, sale koncertowe, wystawy. Imprezy kulturalne odbywać się będą w położonym w centrum miasta ośrodku Sejon.

Proponowany termin Igrzysk Olimpijskich 20 września — 15 października 1988 r.

WTOREK, 3 LISTOPADA

DZIŚ: Sylwii, Huberta
JUTRO: Karola, Olgierda

POGODA

ZACHMURZENIE zmienne, możliwość przelotnego deszczu. Temp. ok. 8 st. Wiatry umiarkowane południowo-zachodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie, ciśnienie wynosiło 1024 hPa (768 mm Hg). W ciągu dnia początkowo wzrost, potem spadek ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Aqwarium 2" g. 19; **MUZYCZNY** — „Carewicz" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 489-78) „Ratownik" g. 9, 11, 13.15, 15.45, 18, 20.15 — radz. 1. 15 (wtorek i środa); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Zemsta różowej pantery" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18, 20 — ang. 1. 12 (wtorek i środa); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" g. 16, 18.30 — radz. 1. 12; środa: „Człowiek z M-3" g. 15 — pol.; „Lot nad kukułczym gniazdem" g. 17, 19.30 — USA, l. 18; **PIONIER** (tel. 475-02) „Rekiso gospodarz" g. 10, 16 — pol.; „Krabat — uczeń czarnoksiężnika" g. 11, 12.30, 14 — CSRS; „Hallo Szpiczbródka" g. 17, 19 — pol. l. 15; „Rok święty" g. 21 — fr. l. 18; środa: „Przygody budzika" g. 10, 16; „W drodze na Kasjopeję" g. 11, 12.45, 14.30 — radz.; „Wspomnienie generała" g. 17 — radz.; „Żandarm na emeryturze" g. 19, 21 — fr. l. 12; **KORAB** — „W mroku nocy" g. 17, 19.15 — USA, l. 18; **DRUŻBA** (tel. 356-05) „Idealna para" g. 15.45, 18, 20.15 — USA, l. 15; **HETMAN** (Pomorzany) „Latający kufer" g. 16.30 — pol.; „Żandarm w Nowym Jorku" g. 17.30 — fr.; **ZAMEK** — „Opowieść o prawdziwym człowieku" g. 18 — radz. l. 12; **MARS** — „Imperium namiętności" g. 16, 18, 20 — jap. l. 16; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Ebirah potwór z głębin" g. 17.30, 19.30 — jap.; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Hipodrom" g. 17.30, 19.30 — radz. l. 12; **1 MAJ** (Żydowce) „Superexpress w niebezpieczeństwie" g. 18 — jap. l. 15; **HUTNIK** (Stołczyn) „Coma" g. 16.30 — USA, l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Cena strachu" USA — l. 16; **WISŁA** (Goleniów) „Pugaczow" radz. l. 15 — cz. I i II; **DAR** (Stargard) „Keiner płacił" — CSRS, l. 12; **INA** (Stargard) „Wielka majówka" pol. l. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska; Władztwo Książąt Pomorskich; Renesansowy drzeworyt południowoniemiecki g. 11—17; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; Sztuka współczesnej Lubeki — z muzeum w Lubece g. 11—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Przyrządy i pomoce nawigacyjne ze zbiorów własnych; Współczesna grafika marynistyczna g. 11—17; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Perspektywiczny plan przestrzennego zagospodarowania województwa g. 11—17; **ZAMEK** — Obrazy Dudy-Gracza; Prace plastyków z okręgu Rostock g. 11—18..

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); **DYŻUR OPARZEŃCOWY** — Wojciecha 7; **POŁOŻNICTWO** — Zdroje; **WEWN.** — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7; **DOROSŁYCH** — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; **STOMATOLOGICZNA** — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; Nad Odrą 20 g. 8—18.

APTEKI

AL. WYZWOLENIA 11 (dod. odtrutki i lien) tel. 422-46; **KRZYWOUSTEGO** 7a — tel. 366-73; **LELEWELA** 1 — tel. 726-24; **STOŁCZYN, N/Odrą** 20 — tel. 239-422; **PODJUCHY, pl. Wolności** 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 448-46 — g. 7—18; **KOLEJOWA** — tel. 935; **USŁUGOWA** — tel. 428-14 i 473-15 — g. 8—18; **RUCH STATKÓW** — tel. 916; **STAN DRÓG** — tel. 980 — g. 7—21.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; **POGOTOWIE MO** — tel. 997; **STRAŻ POŻARNA** — tel. 998; **POGOTOWIE DROGOWE** — tel. 981; **POGOTOWIE DŹWIGOWE** — tel. 982; **POGOTOWIE ELEKTROWNI** — tel. 991; **POGOTOWIE GAZOWE** — tel. 992; **POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI** — tel. 984; **POGOTOWIE LOKATORSKIE** — tel. 986; **POGOTOWIE TV** — tel. 356-96 i 359-55.

TELEWIZJA

14.30 „Jak wprowadzać reformę gospodarczą". 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.50 Dla dzieci „Michaliki". 17.20 PKF. 17.30 Telewizja Młodych. 18 Rolnicze rozmowy. 18.20 Interstudio. 18.50 Dobranoc. 19 Z archiwum telekina „Nos". 19.30 Dziennik. 20 Wszystko o reformie. 20.15 Fr. dramat wojenny „Bitwa o ciężką wodę". 21.55 Listy o gospodarce. 22.40 Dziennik.

PROGRAM II

17.45 J. angielski. 18.15 Program dnia. **Wieczór publicystyki społecznej na antenie „Dwójki" — jak przetrwać zimę 81/82?** 18.20 Obawy i prognozy. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 „Pomóżmy sobie sami". 21.20 24 godziny. 21.30 Wtorek melomana — Symfonia e-moll P. Czajkowskiego. 22.30 „Jak więc przetrwamy?".

ŚRODA

PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 9 Fizyka dla kl. 6. 9.55 Pr. dla kl. I — mój mały samochodzik. 13.30 i 15 TTR. 15.55 NURT — innowacje metodyczne w nauczaniu matematyki. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.50 Kino TVD. 17.20 Losowanie Małego i Express Lotka. 17.30 Giełda. 17.45 Film CSRS. 18.50 Dobranoc. 19 Z archiwum telekina „777". 19.30 Dziennik. 20.25 Puchary Europy w piłce nożnej Lusanne Sports — Legia Warszawa. 22.15 Pr. rozrywkowy „Ballady dla kierowców". 22.55 Dziennik.

PROGRAM II

17.15 J. francuski. 17.45 „Z pokolenia na pokolenie".

Wieczór TV Poznań

18.15 Program wieczoru. 18.20 Pr. publicystyczny. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 Reportaż z Konina. 20.30 Zaczarowany świat operetki. 21.10 Rep. o waśniach dzielnicowych. 21.40 24 godziny. 21.50 Piotr Czajkowski — tryptyk i dramatyzm — Symfonia D-dur.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.35 J. angielski. 16 Sport i zabawa. 17.15 Express TV. 17.45 Wychowanie muzyczne dla kl. 10. 18.15 Filmy rysunkowe. 19 Godzina dla rodziców. 19.30 Kronika. 20 Sztuka TV „Casanova". 21.30 „Nieugięte życie". 21.55 Kronika. 22.10 Mistrzowie i uczniowie.

ŚRODA

7.55 J. angielski. 9.25 Kronika. 10 Sztuka TV „Casanova". 11.30 „Nieugięte życie". 11.55 Godzina dla rodziców. 12.45 J. angielski. 14.30 Film TV „Marks i Engels". 15.25 Film jug. „Tam gdzie dojrzewają poziomki". 16.55 Sport. 19 Film TV „Rob Roy". 19.30 Kronika. 20 Mecze piłki nożnej. 21.45 Kronika. 23 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 0.01.

14.05 Studio Gama. 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 15.30 Studio Relaks. 15.35 Co jest grane. 15.55 Pięć minut o kulturze. 16.30 Z pamiętników Ludwika Sempolińskiego. 17.30 Radiokurier. 19.25 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 Magazyn międzynarodowy. 20.05 Koncert życzeń. 20.35 Muzyka starego Wiednia. 21.05 Kronika sportowa. 21.23 Życie muzyczne w kraju. 22.23 Gdańsk na muzycznej antenie. 23.30 Audycja publicystyczna. 0.06 Kalendarz kultury i nauki polskiej. 0.11 Noc z melodią i piosenką z Wrocławia.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 15.30, 16.30, 21.30, 23.30.

14.10 Gospodarcze problemy regionów. 14.20 Muzyka w teatrze. 14.40 NURT. 15.00 Pieśni Ukrainy. 15.10 Ludzie i ich pasje. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Tematy z rezonansem. 16.20 RTSS dla pracujących. 16.35 Redakcyjne forum. 17.00 Jak działać sprawnie. 17.20 Ballady Bułata Okudżawy. 17.30 Krajobrazy. 17.50 Historyczne nagrania Fiodora Szaliapina. 18.05 Pod fabrycznym dachem. 18.25 Piosenki Studia Gama. 18.40 Dziś pytanie — dziś odpowiedź. 19.30 Płyty stare i nowe. 20.30 J. angielski. 20.45 J. niemiecki. 21.00 Dźwiękowe wtajemniczenia. 21.20 Wiersze śpiewane. 21.40 Wersje i kontrowersje. 22.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 22.45 Goście naszych estrad. 23.35 Gwiazdy jazzu.

PROGRAM III

WIADOMOŚCI: 15, 17, 19.30, 22.

14.00 Wybitni symfonicy radzieccy. 15.05 Wokół nowej fali. 15.40 Przed premierą. 16.00 Julian Ursyn Niemcewicz. 16.15 Muzykobranie. 16.40 „Mamuśka" — rep. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Bielszy odcień biznesa. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Laureat — Elias Canetti. 19.20 Trzy wersje tematu. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Duch nie spadł z nieba". 20.00 Antologia piosenki francuskiej. 20.30 „Pani Aoi". 21.01 Fantazja elektryczna. 21.30 Śladami jazzowych legend. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Konsonanse i dysonanse. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 16, 22.15, 0.55.

13.50 „Małysiakowie". 14.20 Pieśni M. Rimskiego-Korsakowa (S). 14.45 Tommaso Albinioni. 15.00 Studio Gama w stereo. 16.05 Góralskie nuty (S). 16.20 Pieśni Maurice Ravela (S). 17.00 PAW. 1. 17.20 Miłośnikom muzyki klasycznej (S). 17.50 20 min. dla dziewcząt i chłopców. 18.10 Ze światowej estrady. 19.25 Trybuna Wybrzeża. 19.45 Prezentacje (S). 19.25 Giełda płyt (S). 20.15 Piotr Czajkowski (S). 21.05 Wybitni sktorzy czytają. 21.25 C.d. koncertu. 22.20 Kontrapunkty. 23.30 „Sławne romanse". 24.00 Muzyka nocą (S).

Kronika wypadków

WCZORAJSZEGO popołudnia na zacumowanym przy Nabrzeżu „Mak" szczecińskiego portu statku bandery polskiej uległ w czasie pracy poparzeniu członek załogi, Marian M. Lekarz pogotowia skierował marynarza do szpitala na Gołęcinie.

W SIEDZIBIE Straży Pożarnej przy ul. Klonowica spadł z dachu z wysokości około 5 metrów, zatrudniony przy pracach murarskich Witold C. Wypadek wydarzył się kilka minut po godz. 14. Poszkodowanego, z urazem miednicy, skierowano do szpitala w Zdunowie.

DZIŚ kilka minut przed godz. 2 na oddział chirurgiczny szpitala przy ul. Strzałowskiej przywieziono z urazem głowy i tułowia 50-letniego Zdzisława P. Z oświadczenia rannego wynika iż został pobity przez żonę i syna.

JAK WYNIKA z informacji milicji drogowej, na ulicach Szczecina wydarzyło się wczoraj sporo kolizji i tzw. stłuczek, jednakże bez ofiar w ludziach. Na drogach województwa natomiast miały miejsce dwa śmiertelne wypadki. O godz. 14.20 na trasie Stuchowo — Cieśław gm. Świeżno prowadzony przez 30-letniego Jerzego D., mieszkańca pobliskiej wsi Kępica motorower „Romet" zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się czołowo z autobusem, Jerzy D. zginął. Trzy godziny później pomiędzy Żabowem a Starym Chrapowem gm. Bielice rozbił się o drzewo samochód „Syrena", którego właściciel oddał wóz kilka dni wcześniej do warsztatu naprawczego. Śmierć na miejscu poniósł pasażer (nazwisko nie ustalone), natomiast kierowca zbiegł. Ustaleniem sprawcy wypadku zajęła się milicja. (ap)

Relaks pod walącym się płotem

PRZED blisko dwoma laty u zbiegu Bohaterów Warszawy i Legionów Dąbrowskiego w ekspresowym i podziwu godnym tempie urządzono na gruzowisku estetyczny skwerek. Posiano trawę, wytyczono ścieżki, zafundowano spacerowiczom ławeczki. Nic, tylko przyjść i porelaksować się w miłym dla oka otoczeniu. Z nie wyjaśnionych powodów dzieła jednak nie dokończono. Trudno bowiem uznać, aby polski walący się i obskurny płot, czy jeszcze fatalniej się prezentujące mury — ślepych ścian domostw dodawały temu miejscu splendoru. Jeżeli już znalazły się pieniądze i „moce przerobowe" na zagospodarowanie skwerku, to powinny się również znaleźć na doprowadzenie do porządku jego otoczenia. Bez tego całe przedsięwzięcie mija się z sensem i nikogo nie cieszy. (Jr)

PRACA

PRZEPISUJĘ na maszynie. 9 Maja 3/15. 20933-G

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ 3 ha, zezwolenie na budowę, Gumieńce, — sprzedam Szczecin, ul. Powstańców Wlkp. 30a/18 po 19. 20943-G

DOMEK Pogodno — kupię. W rozliczeniu mieszkanie M-5. Tel. 768-58. 20904-G

RÓŻNE

TELEWIZYJNE pogotowie — Zdzisław Uznański 22-85-97. 19596-G

ANTENY — Henryk Chrostowski, tel. 233-022. 20910-G

ANTENY instaluje — Michał Kiziewicz 445-38. 19839-G

AUTOALARMY instaluje — Wojciech Wesołowski 459-14, w godz. 12—13, 18—21. 18932-G

MAGNETOFON M 2405 S ze wzmacniaczem, zamienię na Decka. Tel. 764-86 Oleszczak, ul. Arkońska 17/18. 20922-G

SPRZEDAŻ

AUSTINA Morrisa — sprzedam. Parkowa 26/2. 20934-G

TAKSOMETR legalizowany — sprzedam. Dzwonić tel. 398-37 (20—21). 20929-G

PIEC do c.o. poj. 0,9 nowy oraz przewodnicę do Zastawy 1100 p — sprzedam. Wiadomość: tel. 821-994, od godz. 17. 20928-G

FLENGER do gitary prod. USA sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 20924

GABINET stomatologiczny sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 20913.

ZASŁONY — sprzedam, ul. Czorsztyńska 47a/4. 20923-G

3 KRZESŁA neorenesansowe — sprzedam. Gryfino, tel. 27-34.

KOŻUCH krótki, rozmiar 48 sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 20915.

KOŻUCH damski sprzedam. Tel. 359-80. 20919-G

PUDELKI 6-tygodniowe, czarne — sprzedam. Tel. 89-384. 21457-G

MATRYMONIALNE

CIEKAWE, nowoczesne usługi matrymonialne prowadzi psycholog. Dyskrecja zapewniona. „Junona" Przemyśl, skrytka 148. 3872-K

KUPNO

M-1, M-2 własnościowe kupię. Tel. 362-32. 20940-G

„FINEZJE" — kupię. Tel. 62-37-58. 20917-G

LOKALE

ŁÓDŹ — 3 pokoje z wygodami 55 m kw., w nowym budownictwie zamienię na równorzędne mieszkanie w Szczecinie Szczecin, tel. 396-32. 20676-G

DWA mieszkania własnościowe, trzypokojowe, centrum, zamienię na dom wolno stojący. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 20932.

POKÓJ do wynajęcia Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 20930.

GORZÓW WLKP. — ładne M-4, 2-pokojowe, zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Tel. 785-49. 20925-G

POKÓJ do wynajęcia pani. Ul. Zabużańska 3la (Gumieńce). 20921-G

4 POKOJE, komfort, zamienię na 2 pokoje. Tel. 382-74. 20906-G

ZGUBY

ZAGINĘŁA kartka wojewódzka „M" na nazwisko Marcin Borowicz wydana przez PTSB „Transbud — Szczecin". Znalazcę proszę o zwrot — ul. Kołłątaja 10/8.

GRAŻYNA, Wojciech, Krzysztof, Zdzisław Trukszynowie zgubili kartki żywnościowe I wojewódzkie. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot: Kaliny 8/31. 21617-G

Wszystkim sąsiadom i znajomym, koleżankom, kolegom oraz kolegom z Zarządu Portu w Szczecinie, którzy okazali ogromne współczucie i pomoc oraz uczestniczyli w ostatniej drodze tragicznej śmierci mojego najdroższego Męża BOLESŁAWA BRZYKCEGO jak i ukochanego synka i wnuczka ANDRZEJKA KASJANA podziękowania w głębokim smutku składa ŻONA Z DZIEĆMI oraz rodzice Andrzejka z córeczką i całą rodziną.

Wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze

śp.

Jana Teuchmana

podziękowanie

w głębokim smutku

składa

RODZINA.

Obrona prac doktorskich

W dniu 17 listopada 1981 r. o godz. 16.00 w gmachu Rektoratu PAM przy ul. Rybackiej 1 odbędą się obrony prac doktorskich:

1. **Lek. Bogumiły Frączak** pt. „WPŁYW SZYN CZASOWYCH Z MATERIAŁÓW ZŁOŻONYCH NA HIGIENĘ JAMY USTNEJ I PRZYZĘBIA." **Promotor: prof. dr hab. Zbigniew Jańczuk.**
2. **Lek. Aliny Jaremy** pt. „ANALIZA WYPOWIEDZI CHORYCH NA TEMAT INFORMOWANIA ICH O ROZPOZNANIU CHOROBY NOWOTWOROWEJ". **Promotor: doc. dr hab. Zbigniew Marzęcki.**

Wymienione prace wyłożone są do wglądu w Bibliotece Głównej PAM w Szczecinie przy ul. Rybackiej 1.

3882-K

Przetarg

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ w Szczecinie ogłasza przetarg na wykonanie robót:

po raz drugi:
- wykonanie instalacji c.o. przy al. Wojska Polskiego 57;
- roboty elewacyjne przy ul. Arkońskiej 7;

po raz pierwszy:
- roboty elewacyjne przy al. Wojska Polskiego 1, Jagiełły 1, Niemcewicza 20, Wilków Morskich 2, Parkowej 63, 64, Bema 12;
- roboty budowlane — warsztaty przy ul. Potulickiej 59;
- roboty budowlane — stołówka przy ul. Drzymały 5;
- roboty murowe przy ul. Bogusława 12, 5 Lipca 42a;
- wykonanie i postawienie komórek z elementów prefabrykowanych przy ul. Nad Odrą 63 i 121.

Składanie ofert do dnia 16.XI.81. Przetarg oraz komisyjne otwarcie nastąpi w dniu 17.XI.81. o godz. 11.00. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Informacji udziela Zakład Dokumentacji i Nadzoru tut. przedsiębiorstwa pokój 41 przy ul. Drzymały 5. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferty lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

3883-K

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKA STOCZNIA REMONTOWA

zatrudni zaraz

następujących pracowników:

◆ operatorów suwnic ◆ operatorów żurawi samojezdnych ◆ operatorów żurawi szynowych ◆ galwanizera ◆ mechaników okrętowych ◆ bosmanów ◆ marynarzy pokładowych ◆ maszynistę kolejowego ◆ manewrowego ◆ palaczy kotłów przemysłowych i c.o. ◆ kobiety bez kwalifikacji jako robotnice gospodarcze, transportowe i pokojowe.

Od kandydatów wymagane jest skierowanie z Wydziału Zatrudnienia.

Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji dział kadr i szkolenia zawodowego stoczni, ul. Ludowa 13, pok. 14, tel. 242-331 (dojazd tramwajem linii 5, 6, 10, 11 lub autobusem linii 60).

3874-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: plac Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-925. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 579-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21; red. poranna (od godz. 6) 22-40-28 i 22-42-50, dalekopisy 22-40-18. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie kraju. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

G-6

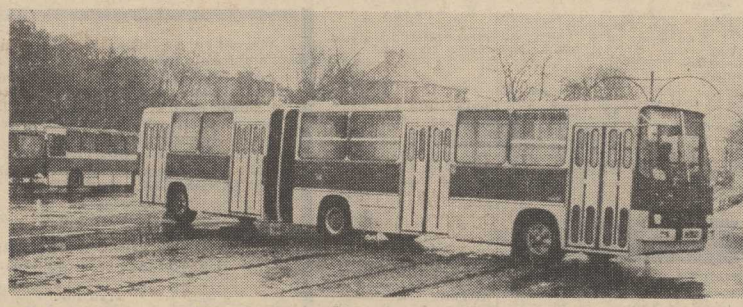

„IKARUSY" już na trasach. Sprowadzone niedawno do Szczecina te autobusy węgierskiej produkcji prezentują się doskonale, są bardzo pojemne i wygodne — jazda nimi to przyjemność. Gdyby tylko było ich więcej...
Foto: Z. Jodkowski

„Świat Dziecka", czyli rodziców droga przez mękę

SPECJALISTYCZNA placówka handlowa „Świat Dziecka", wtorek, 27 października, godz. 10.30. Za pół godziny sklep zostanie otwarty. Przed dwoma wejściami stoją długie kolejki osób dorosłych, dzieci, kobiet ciężarnych. Każdy stara się przez okno wystawowe zajrzeć do wnętrza, aby się zorientować co dziś uda się kupić. Na drzwiach wiodących do części obuwniczej niejasności nie ma. Wiadomo, iż w sprzedaży znajdą się trampki, tenisówki oraz welingtony (czyli kalosze).

Spójrzmy od zaplecza. Personel uwija się jak w ukropie, aby rozładować przyjętą właśnie dostawę kurtek zimowych. Za pół godziny okrycia te powinny już znaleźć się na stoiskach, bo kiedy wejdą klienci, trudno będzie w ogóle marzyć o rozwieszeniu na wieszakach towarów — wszystko zniknie zanim ekspedientki w ogóle dojdą do stoiska.

W dziale obuwniczym panie wykładają otrzymane buty. Jest ich raczej mało, zdążą przed godziną 11 ułożyć wszystko na półkach. Parę minut przed otwarciem dociera jeszcze dostawa rajstop. Tego artykułu nie uda się posortować i skierować na stoisko zanim wejdą klienci.

WRESZCIE godz. 11 — drzwi do placówki handlowej stoją otworem. Stojący (niektórzy od wielu godzin) potencjalni klienci wpadają do sklepu — robi się ścisk i zamieszanie, ktoś krzyczy przeraźliwie, że tratują mu dziecko. Wreszcie pierwsza fala klientów rozprasza się, kierując do różnych stoisk. Długie kolejki ustawiają się przy ladach gdzie trwa sprzedaż śpioszków niemowlęcych (było ich sporo, ba aż 1000 par), bielizny pościelowej do małych łóżeczek, kalesonków (import z Chin). Najwięcej jednak osób zgromadziło się tam, gdzie oferowane są kurteczki jesienne i zimowe — lżejsze z ocieplanego ortalionu oraz grubsze ze sztucznego futerka. Pod naporem kupujących napina się sznurek oddzielający stoisko od kolejki, z szurgotem przesuwa prowizoryczna lada. O mierzeniu i dobieraniu ubioru nie ma mowy. Po każdy ciuszek wyciąga się kilka par rąk.

ZA CHWILĘ podobnie dziać się zacznie przy stoisku z kurtkami chłopięcymi. I tu spory tłumek stara się dokonać zakupu, i tu ekspedientki z trudem opanowują sytuację. Większy porządek panuje w części obuwniczej. Społeczna kolejka wpuszcza po parenaście osób. Pozwala na to osobne wejście do pawilonu z tyłu budynku. Jednak i ta sprzedaż nie przebiega bez zgrzytów. Najwięcej trudności przy każdym ze stoisk sprawia obsłużenie poza kolejnością osób do tego uprawnionych (w tym sklepie są to przeważnie kobiety ciężarne i z małymi dziećmi). Klienci z kolejki protestują przeciw ogonkowi „uprawnionych" — wszyscy mamy dzieci i dla nich kupujemy — argumentują zdenerwowani. Dzień wcześniej nie pozwolili przy stoisku z chińskimi sukieneczkami na obsługiwanie poza kolejnością w myśl ustalonych przez wojewodę zasad.

Te dantejskie sceny są spowodowane przez niedobór artykułów dla dzieci na naszym rynku, a także w pewnym stopniu dokonywaniem zakupów „na zapas". Rzeczywiście jest tego towaru za mało. Czy jednak naprawdę sytuacja musi być aż tak zła? Wydaje nam się, że nie. Ale o tym już kiedy indziej. (su)

Co z opałem?

Ciepło w szkołach, przedszkolach i żłobkach

NADCHODZĄCA zima straszy wszystkich chłodem, który przy szczupłych dostawach opału może nam się nieźle dać we znaki. Toteż zapewnienie mieszkaniom, a także szkołom, przedszkolom i żłobkom odpowiednich dostaw ciepła jest niewątpliwie zadaniem pierwszoplanowym. Kiedy na początku września staraliśmy się zorientować, jak przedstawiają się zapasy koksu i węgla dla szczecińskich szkół i przedszkoli, sytuacja wyglądała wręcz tragicznie.

CZY obecnie zmieniło się na lepsze? Odpowiedzi na to pytanie szukaliśmy w Miejskim Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół, samych placówkach oświatowych, a także w Zespole Opieki Zdrowotnej (w sprawie żłobków). Uzyskane tam informacje mogą napawać nieśmiałym optymizmem. **Jest bowiem lepiej, co nie znaczy jeszcze, że w pełni dobrze.**

Zdaniem dyrektora Miejskiego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół Mariana Mazurkiewicza — **obecnie nie ma żadnej placówki, szkoły lub przedszkola o stanie zapasów „zero".** A do września tak przedstawiała się sytuacja w większości podległych obiektów. Na razie nie przewiduje się konieczności wyłączenia żadnej ze szkół w czasie zimy. Choć, jak wspomnieliśmy, jeszcze przed dwoma miesiącami ilość opału była tak mała, że większości placówek groziło zamknięcie wraz z nastaniem chłodów.

Z danych uzyskanych od Jadwigi Ziembowskiej — referenta *ds. zaopatrzenia* wynika, iż **przeciętny zapas opału w szkołach i przedszkolach wystarczy na 77 dni sezonu grzewczego.** Kształtuje się to jednak różnie w różnych placówkach. Są i takie, którym koksu wystarczy na 2—3 tygodnie. W tym roku do realizacji pozostał jeszcze przydział 262 t koksu. Na I kwartał roku przyszłego przewidziano 1200 t koksu i 360 t węgla. Jeśli dostawy będą rytmiczne (tj. 262 tony opału trafią do nas do końca grudnia, a owe 1560 t będzie dostarczane rytmicznie od początku stycznia), można będzie uniknąć niedogrzania lub zamykania placówek oświatowych. Niestety, przydziały węgla realizowane są w niewielkim odsetku. Być może częściowo niedobory tego opału da się zastąpić drewnem.

REKONESANS w paru szkołach potwierdził informacje otrzymane w Miejskim Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół. Szkoła Podstawowa nr 59 przy ul. Dąbskiej dysponuje zapasem koksu na połowę sezonu grzewczego, SP nr 18 przy ul. Komuny Paryskiej ma go na około miesiąc, SP nr 19 przy ul. Rewolucji Październikowej — do końca stycznia przy oszczędnym ogrzewaniu (w klasach 15—16 stopni) jeśli nie będzie dużych mrozów. Sygnalizowano nam jednak, iż węgiel praktycznie nie dociera.

Zorientowaliśmy się także, iż przedszkola są w nie gorszej, a czasem nieco lepszej sytuacji niż szkoły pod względem zapasów opału. Zaś kierowniczka sekcji żłobków ZOZ Otylia Chomik stwierdziła, że są one w zasadzie nieźle zaopatrzone w koks i węgiel. Te obiekty, które ogrzewane są przez lokalne kotłownie, już mają zapewniony opał na całą zimę, zaś podłączone do sieci miejskiej — są przez WPEC traktowane priorytetowo. Nawet w okresie, kiedy jeszcze w naszych mieszkaniach grzejniki były zimne, do żłobków docierało już ciepło. Tak więc maluchom nie zagrozi chłód.

Miejmy nadzieję, że szkoły, przedszkola i żłobki będą rzeczywiście traktowane priorytetowo. Jest to niezbędne dla zdrowia dzieci, odpowiednich warunków opieki nad nimi i ich nauki. A zapewnienie tego najmłodszym jest powinnością całego dorosłego społeczeństwa. (su)

Spotkanie na Słonecznym — w czwartek

ORGANIZOWANE przez Komitet Osiedlowy Słonecznego spotkanie mieszkańców osiedla z władzami miasta, zapowiadane na dzień dzisiejszy, zostało z przyczyn niezależnych od organizatorów przełożone na termin późniejszy — na czwartek (5 bm.) o godz. 18. Spotkanie odbędzie się w sali Hotelu Młodego Robotnika na Słonecznym i poświęcone zostanie omówieniu przede wszystkim problemu komunikacji między osiedlem a centrum Szczecina. (Jr)

Duże zainteresowanie działkowiczów

Kiermasze drzew i krzewów owocowych

JESIEŃ to tradycyjna pora sadzenia i kupowania krzewów oraz drzew owocowych. Dorocznym więc zwyczajem Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego WSOP uruchomił w mieście kiermasze. Sadzonki sprzedawane są na stoiskach przy al. Niepodległości, w punkcie u zbiegu ul. Konopnickiej i Mickiewicza oraz w ogródkach działkowych im. gen. Wł. Sikorskiego.

Sprzedaż — jak poinformowano nas w dyrekcji WSOP — prowadzona będzie jeszcze co najmniej tydzień, w zależności od pogody. Na kiermaszach można kupić krzewy czarnej i czerwonej porzeczki, malin, drzewka jabłoni, moreli, brzoskwiń. Mają być jeszcze krzewy jeżyn i odmiany jabłoni. Były już wiśnie i czereśnie. Jednym słowem — wybór niezły, zainteresowani oceniają, iż jest lepiej niż w ubiegłym roku. (wys)

Samochody dla szczecinian

W MINIONY piątek, 30 października, w Domu Kultury Kolejarza przy ul. Partyzantów 2 odbyło się losowanie premii między właścicieli bonów samochodowych z wkładem po 20 tys. zł. 8 szczecinian wyszło z owego losowania jako właściciele nowych wozów. Jako premie przypadły im w udziale 3 „Polonezy", 4 „Fiaty" 126p oraz 1 „Syrena" 105. (su)

Zgubiono-znaleziono

◆ W CZWARTEK 22 bm. na ulicy Traugutta potrącony został przez samochód czarny spaniel. Przypadkowi świadkowie zanieśli psa do lecznicy przy ul. Ostrawickiej. Opatrzony i wyleczony pies czeka tam na swojego właściciela.

25.10.81 w pociągu relacji Kielce—Szczecin znaleziono rękawiczki damskie. Zgubę można odebrać pod adresem: ul. Wielkopolska 25/17 po godz. 19.

W OKOLICACH Parku Żeromskiego przybłąkał się czarno-beżowy owczarek nizinny. Informacje tel. 22-19-86.

NA ul. Ruglańskiej błąka się od dłuższego czasu czarny piesek, mieszaniec. Właściciela prosimy o zainteresowanie się zgubą.

„Sto pięćdziesiąt po raz pierwszy"

Licytacja kota w worku

W UBIEGŁYM tygodniu w magazynie Okręgowej Składnicy Likwidacyjnej na stacji Szczecin-Turzyn odbyła się licytacja przesyłek nie odebranych, bezdokumentowych i rzeczy znalezionych. Licytacje takie odbywają się 2 razy w roku i obejmują przedmioty pozostawione w pociągach i na dworcach kolejowych i przez rok bezskutecznie oczekujące na właścicieli.

Asortyment poddanych pod licytację rzeczy jest ogromny. Czego to ludzie nie gubią, jakie przesyłki pozostają nie odebrane! Łatwo mógł o tym przekonać się 100-osobowy tłumek wypełniający szczelnie pomieszczenie magazynu. Ścisk panował potężny.

Prowadzący licytację p. J. Kubaś powitawszy zebranych pokrótce wyłożył jej zasady, gdyż, jak zauważył wobec stałego grona bywalców byłoby zbędne ich szczegółowe omawianie. Impreza rozpoczęła się. Na pierwszy rzut poszły dość ekscentryczne eksponaty — gitara z jedną struną i kontrabas z trzema, zapewne zgubione przez jakąś cygańską kapelę. W atmosferze ogólnej wesołości gitarę nabył za 500 zł pewien sędziwy jegomość, a kontrabas „poszedł" za 400 i według oświadczenia nabywcy pełnić będzie rolę zabawki dla dziecka.

Spore poruszenie wywołały również takie towary, jak kilka rowerów (zakupionych przez tę samą osobę — kolekcjoner?), 5 worków z nawozem trójskładnikowym za **jedne 300 zł (ponoć rewelacyjnie** zewnątrz — na rampę, a ci z przodu oponowali, że tak jak jest — jest dobrze. W efekcie w krótkim czasie utworzyły się dwie koalicje. Ci z tyłu podbijali ceny tym z przodu i odwrotnie. Jak to mawiają — chłop żywemu nie przepuści. Mimo tego rozrywkowy charakter imprezy i atmosfera ogólnej wesołości pozostały niezmącone. Podsycały je nieustannie zmagania o przedmioty (było ich bez liku) pt. „walizka z zawartością". Oto zawartość jednej z nich: kilka biustonoszy, parę męskich swetrów, 2 wdzianka dziewczęce i niespecjalnie sprawne radio tranzystorowe. Wszystko to razem jako integralna całość. Zebranym pokazywano walizkę, eksponowano z daleka zmiętą odzież i rozpoczynano licytację. Następowały wówczas targi niczym o kota w worku, bo przecież nikt nie mógł wiedzieć ile naprawdę warte są owe rzeczy.

W wyniku czwartkowej licytacji sprzedano rozmaite przedmioty na łączną wartość 65 tys. zł. Największą sensację wzbudziła tzw. motorynka (niezbyt sprawna) zakupiona za 9,5 tys. Stali bywalcy twierdzą, że po każdej takiej imprezie okolica zasłana jest rzeczami wyrzuconymi przez zawiedzionych nabywców. Takie jednak są reguły tej gry i nie ma sensu ich zmieniać. Niemal wszystko, co było do sprzedania, sprzedane dzięki nim zostało. Następna licytacja odbędzie się wiosną — w kwietniu bądź maju. (Jr)

udany interes), komplet kap (nabyty za sumę podobno 3-krotnie przewyższającą ich cenę detaliczną), opony — jedna (z gwoździem) do Fiata 126p (poszła za 1000 zł), druga zagraniczna o nietypowych rozmiarach kupiona przez kogoś na zasadzie „a nuż będzie pasować".

Właściwie licytacja każdego przedmiotu miała swoją odrębną historię. Pojawieniu się każdego z nich na stole przed p. Kubasiem towarzyszyło gromkie „uuuuu" albo „oooo" w zależności od stopnia atrakcyjności. Po takim wstępie amatorzy danej rzeczy licytowali się zawzięcie. Trudno jednak było **doszukać się jakichś reguł — oto np. jeden wózek dziecięcy „poszedł" za śmiesznie niską cenę, a drugi za śmiesznie wysoką, chociaż obydwa niespecjalnie między sobą się różniły. Spektakularności imprezie dodała istna wojna między tymi, co stali z tyłu i nie widzieli o co się licytują, a tymi co stali z przodu i widzieli.**

Ci z tyłu wołali żeby przenieść stanowisko pracy p. Kubasia na

„Skok do łóżka" — dodatkowe spektakle

W ZWIĄZKU z dużym zainteresowaniem, jakie wywołała zapowiedź występów Teatru „Syrena" ze sztuką „Skok do łóżka" (wyłącznie dla dorosłych), Szczecińska Agencja Artystyczna organizuje dodatkowe spektakle.

„Skok do łóżka" wystawiony więc zostanie dodatkowo w dniach 28 i 29 listopada o godz. 17 i 20 w sali Stoczniowego Domu Kultury „Korab". Bilety na te przedstawienia są do nabycia w kasie kina „Colosseum" już od dziś. (i)

Komunikat WPKM

Z POWODU robót torowych na ul. Lubeckiego w dniach od 6 bm. w godz. od 8 do 13.30 tramwaje linii nr 5, 6, 10 i 11 będą jeździły tylko do Stoczni im. A. Warskiego. Odcinek trasy do Stoczni Remontowej obsłuży autobusy, a na odcinku od Stoczni Remontowej do Gocławia będzie kursować część taboru tramwajowego linii nr 6 i 10.